

**Wychodzi 2 razy dziennie**  
z wyjątkiem niedziel  
rano o godz. 7<sup>1/2</sup> i popoł. o godz. 3.  
PRENUMERATA WYNOŚI:  
We Lwowie:  
miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1-80  
na prowincyi:  
rocznie 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 18 zł.  
kwartalnie 3 zł. 30 ct. „ „ 4 „  
miesięcznie 1 „ 10 „ „ 1-35 „  
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.  
W innych krajach: „ 2 „ „  
Bezpłatnych doniesień Redakcyi nie owyżędnia.

# Słowo Polskie

**OGŁOSZENIA**  
(Inseraty)  
za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct.  
**Numer pojedynczy:**  
We Lwowie: Na prowincyi:  
wydania rannego 2 ct. 8 ct.  
wieczornego 3 „ 4 „  
oba wydania razem 4 „ 5 „  
Rękopisów redakcyi nie zwraca  
Adres „Słowa Polskiego“  
Lwów, ulica Chorażczyzny 1. 17.  
TELEFON 541.  
Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausman.

Wydawca: **STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.**

## Ze Śląska.

Cieszyn, 21 listopada.

(Walka Niemców przeciw szkole polskiej w Białej i przeciw gimnazjum polskiemu w Cieszynie. — Agitacja pastorów przeciw temuż gimnazjum i rozterki wyznaniowe na Śląsku. — Nagła potrzeba rychłego upaństwowienia tegoż zakładu. — Stanowisko socjalnych demokratów wobec tej sprawy. — Nieusprawiedliwione wycieczki „Przeglądu Wszechpolskiego“).

Gimnazjum polskie w Cieszynie i polska szkoła ludowa w Białej, te dwie świeżo powstałe, choć słabo jeszcze obwarowane twierdze narodowości polskiej na kresach, niepokoją jednak w wysokim stopniu stronnictwo niemieckie na Śląsku.

Przeciw szkole bialskiej wszczynają fabrykanci niemieccy w Bielsku i w Białej walkę determinacyjną. Minionego tygodnia odbyły się w obu wymienionych miastach niemieckie zgromadzenia, na których fabrykanci Josephy i Gülicher wydali hasło bojkotowania szkoły polskiej.

Nadto skłoniono w Bielsku przedsiębiorcę, rozlepiającego plakaty, by ogłosił, że polskich plakatów do rozlepiania nie przyjmie, z wyjątkiem urzędowych plakatów dla miasta Białej.

Postanowienia te są zarówno wyrazem zawziętości, jak niemocy i budzą wśród umiarkowanego mieszczaństwa niemieckiego bądź śmiech, bądź wstręt i obrzydzenie. Co do walki plakatowej, to burmistrz w Białej, fabrykant Lukas, nie o niej wiedzieć nie chce. Wogóle ujawnia się teroryzm szowinistów niemieckich daleko gwałtowniej w Bielsku, niż w Białej.

Przeciw gimnazjum polskiemu wojują tutejsi przewodcy niemieccy w ten sposób, że usiłują przedstawić je jako zakład pod względem naukowym mniej wartościowy, ponieważ jest dotąd prywatny. Aby zachwiać ufność polskiej ludności protestanckiej do tego zakładu, przedstawiają go jako czysto katolicki, klerykalny, jezuicki i t. p., wyszydzając przytem sejmowych posłów śląskich, dr. Michejda i Jerzego Ciencialę, że jako protestanci są z zaprzęciem swych przekonań religijnych i politycznych orędownikami tego zakładu.

Chytra ta agitacja, kierowana przez znanego posła do Rady państwa, superintendenta dr. Haasego, a wspierana pismem i słowem przez niemieckich lub zniemczonych pastorów protestanckich, nie odniosła dotąd żadnego skutku. Atoli są pośród nas jednostki katolickie, które idą na lep prowokacyom z obozu dr. Haasego i kwestyami wyznaniowymi rozdawają ludność polską. Dowodem tego tocząca się obecnie walka dziennikarska między *Gwiazdką Cieszyńską* a *Nowym Czasem* (organem dr. Haasego) o moralną i cywilizacyjną wartość reformacji. Walka ta, prowadzona po obu stronach z ciasnego stanowiska teologicznego, jest dla naszej sprawy narodowościowej na Śląsku tem szkodliwsza, że w ślad za nią idą

osobiste wycieczki przeciw protestantom, zasłużonym około sprawy polskiej na Śląsku.

Panuje tu powszechne przekonanie, że sprawa upaństwowienia gimnazjum polskiego, która obecnie najbardziej zajmuje umysły, mogłaby jeszcze w tym roku być pomyślnie załatwiona, gdyby Koło polskie w Radzie państwa chciało stanowczo wystąpić, — tembardziej, że i prezes klubu czeskiego i prezes klubu Słowian południowych poparcie swoje przyrzekli deputacyi Macierzy, która przed dwoma tygodniami była we Wiedniu, a tylko żądali, żeby Koło polskie wzięło inicjatywę. Prócz wszystkich głosów słowiańskich pewne są także głosy konserwatywnych Niemców, a także socjalnej demokracji, gdyż wielka część posłów tego stronnictwa podpisała odnoszący się do tego wniosek posła Stapińskiego, wniesiony w Radzie państwa w ten sam dzień, kiedy się deputacya Macierzy tamże zjawiała.

Tutejsza „Równość“ wyzyskuje już wystąpienie socjalistycznych posłów w tej sprawie, podnosi pp. Daszyńskiego i Cingra pod niebiosa, a stara się ośmieszyć posłów Świeżego, Sokolowskiego i Daniela, iż „zebrali“ po korytarzach, zamiast „energicznie“ domagać się załatwienia sprawy przez postawienie wniosku w pełnej Izbie. Zarzut ten jest błahy wobec regulaminu Koła polskiego, a pp. Cingr i Daszyński sami, bez wpływu i poparcia prawicy, gimnazjum nie potrafią upaństwić, choćby dziesięć „energicznych“ wniosków postavili. Jednak poparcia tej sprawy ze strony socjalnej demokracji nie chcemy lekceważyć, a niech ona rządowi i Kołu będzie dowodem, że to jest sprawiedliwa sprawa ludowa w całym znaczeniu tego słowa, która pomyślnie załatwiona być musi. Na to liczy też z całą otuchą nasze społeczeństwo polskie i wyraża „Macierzy“.

Dowiadujemy się właśnie, że w tych dniach zakupiono w Cieszynie plac pod budowę budynku gimnazjalnego, za kwotę około 18.000 zł. od tutejszego obywatela p. Mattera, w którego domu mieści się obecnie gimnazjum, placąc komorne. W domu tym jednak jest jeszcze tylko miejsce na jedną klasę, tak iż w przyszłym roku wyższe klasy gimnazjum znalazłyby się bez przytulku, a więc budowa jest koniecznością.

Gimnazjum ma obecnie 4 klasy a 6 oddziałów, liczy 200 uczniów, ma odpowiednie grono nauczycielskie i prawo publiczności. Są to daty i okoliczności, które dowodzą nie tylko nieodzownej potrzeby tej jedynej szkoły średniej dla polskiego ludu w ziemi cieszyńskiej, ale też odpowiedniego rozwoju tego zakładu. Rząd ma tedy obowiązek przejęcia gimnazjum w rząd państwowy, a to tem bardziej, że przejął gimnazjum czeskie w Opawie, które, co prawda, już dłużej istnieje, ale przeznaczone jest dla ludności, nie dosięgającej liczbą ludności polskiej na Śląsku. Widać jednak z tego, że czeski działacz skuteczniejszego doznają poparcia w klubie młodoczeskim i u rządu. Jeżeli tak dalej pójdzie, a nasze sprawy nie będą postępowały rażniej, to przy emu-

lacyi, jaka z natury rzeczy na naszym pograniczu istnieje, nie może być wątpliwem, kto będzie górą, zwłaszcza, że Czesi mają we wszystkich zawodach nadmiar inteligencji, którą Śląsk zalewają.

Trzeba tedy wyteżenia wszystkich sił i zgodnego postępowania wszystkich czynników, wszystkich stronnictw, aby sprawy nasze nie poniosły szwanku.

Niestety, nie widać u nas tej harmonii i karności; podzieleni jesteśmy na pięć partyj, choć wobec tylu przemożnych wrogów powinna być tylko jedna partya, partya polska. Nie dość na tem, że tu na miejscu zwalczamy się nawzajem, w czym nieraz za-trutej używa się broni — ale są osobistości, co ledwo co znalazłszy się na Śląsku, chcieliby kraj i ludzi na swoją modłę przerobić, a sądzą może, iż przysłużą się sprawie, jeżeli swoje stronnictwo poglądy na nasze stosunki ogłoszą *urbi et orbi*, a co gorsza, jeśli odsądzą od czci i wiary najlepszych bojowników naszych.

Taki dziwny sposób poprawiania stosunków naszych — obrał sobie tutejszy korespondent *Przeglądu Wszechpolskiego*. Zamiast rzeczowej, spokojnej, choćby stanowczej i niepopłażającej, ale wobec spraw naszych i osób w tych sprawach działających życzliwej krytyki, odmawia znanym z ofarności i zasłużonym ludziom dobrej wiary, miota na nich insynuacje i kalumnie, powiada, że poseł dr. Michejda jest wrogiem gimnazjum polskiego, że jest przeciwnikiem nauk historii polskiej w tem gimnazjum, że głosował w staro-warszawskim „Macierzy“ przeciw otworzeniu gimnazjum polskiego, że szkodzi sprawie więcej niż wróg otwarty, że konszachtuje z wrogami itp. Zdaniem jego, przewodcy i posłowie polscy na Śląsku zaniedbują sprawy, obcuja z wrogami polskiego imienia, posługują się niemieczyzną, dzieci swe po niemiecku wychowują itp.

*Risum teneatis!* My, co jesteśmy na miejscu i od młodości znamy naszych przewodców i posłów, będących Niemcom solą w oku, śmiejemy się z tego, bo śmieszna istotnie jest rzeczą insynuować tym ludziom, że są wrogami sprawy polskiej na Śląsku.

Ale czyż szanowny korespondent *Przeglądu Wszechpolskiego* sądzi, że przez zohydzenie kierowników sprawy, posłów, przez lud kilkakrotnie wybieranych, którzy zażywają szacunku i zaufania u ludu polskiego na Śląsku i wobec szerokiej publiczności polskiej, sprawom naszym, mianowicie gimnazjum polskiemu, przysporzy przyjaciół; że zle, jakie według jego mniemania istnieje, naprawi?

Jeżeli mu się zaś rozchodzi o usunięcie osób mu niemiłych od kierownictwa, czyż ku temu droga przez anonimowe oskarżenia w pismach, które tu na miejscu wpływu wywrzeć nie mogą, żadnego, a natomiast nieznającym osób i stosunków tutejszych i szerokiej publiczności polskiej muszą dać dziwnie skoszlawiony obraz naszych spraw i odstraszyć od ich popierania?

Tak się nie godzi!

Wszelkie prawa zastrzeżone.

38

## ZASZUMI LAS.

Powieść współczesna w trzech częściach  
przez  
**JÓZEFA MASKOFFA.**

Po twarzy Wilhelminki przesunął się cień niezadowolenia. Widocznie ona miała ochotę być delegowaną do boku Leona. Lecz nie powiedziała ani słowa, tylko wyszedłszy do drugiego pokoju, przywitała się z pracującym tam Władkiem.

— Jak się masz! Dlaczego dziś do mnie nie przyśzłaś, ty późniaczko...

Leon nie słyszał tych słów, tak był cały zajęty i wzruszony przebytą chwilą.

Ręce mu drżały jak w febrze, gdy zaczął według wskazówek Mazi kleić marki.

Duma i szczęście rozsadały mu czaszkę.

Miał ochotę rzucić się na kolana, płakać, śmiać się, całować ziemię, brzeg sukien kobiet, rozrzucone manuskrypta...

Grzegorzewski kaszłąc, herbatę wystygłą pić zaczął i równocześnie jakieś pismo socjalistyczne niemieckie przeglądał, robiąc uwagi na marginesie.

— Panno Wilhelminko! — zawołał — ten artykuł trzeba będzie streścić.

— Dobrze, proszę pana! — brzmiała z drugiego pokoju odpowiedź. — Ja to zaraz nawet tutaj zrobię!

Zaległa cisza, przerywana szelestem papieru band i składanych w drugim pokoju świeżo zadrukowanych arkuszy papieru.

„Partya“ pracowała.

### IX. Fanatyczka.

Gdy po skończeniu „roboty“ Grzegorzewski pożegnał obie panny, Władka i Leona, powiedział gorączkowym tonem:

— Idę do sali Waagram, będzie mówił Jaurès, idę go posłuchać!

Leon miał ochotę powiedzieć:

— Ja pójdę z panem! — ale nie śmiał. Grzegorzewski pomimo serdeczności, jaką szczerze teraz Leonowi okazywać zaczął, onieśmiał go.

Na kurytarzu, zatrzymali się teraz we czworo, na pozór niezdecydowani, jakby nagle opuściła ich rządząca niemi dusza.

— Ja idę dziś do opery komicznej — wyrzekła wreszcie Wilhelminka — muszę się śpieszyć na obiad! A pan w którą stronę? — dodała, zwracając się ku Leonowi.

— Ja... nie wiem, do domu.

Lecz Mazia z pewnem zakłopotaniem wsunęła się pomiędzy nich, rozrywając niejako prąd magnetyczny, który z czarnych oczu panny biegł w źrenice Leona.

— Chciałam prosić, ażeby pan do mnie zaszedł! — mówiła Mazia — Grzegorzewski prosił, aby dać panu kilka książek. One są u mnie...

Wilhelminka uśmiechnęła się ironicznie.

— Ha! Skoro mi pana zabierasz!...

Mazia podniosła głowę. W jej niebieskich łagodnych źrenicach błysnął gniew.

— Nie ja!... Grzegorzewski kazał!

— Tak! tak!... — wycodziła przez zęby Wilhelminka i zwróciwszy się ku Leonowi, dodała z bardzo ładnym uśmiechem i ukłonem ślicznie ułożonej panny.

— Więc innym razem zamawiam sobie towarzystwo pana... Dziś... takżebym nie ustąpiła, gdyby nie rozkaz Grzegorzewskiego!

Nagle Władek, który nic do tej chwili nie mówił, podsunął się ku niej.

— Ja odprowadzę...

Wilhelminka wzruszyła ramionami.

— Ty? — wyrzekła. — Nie trzeba, nie chcę. Proszę iść naprzód do mnie i poczekać w sieni. Zjemy razem obiad. No, idź!...

Władek z pod oka spojrzął na mówiącą i z grymasem zepsutej dziewczyny odparł:

— Nie trzeba! obojdzie się... ja pójdę tam, gdzie pan Grzegorzewski, do sali Waagram!

— Tak! tak! Włócz się pomiędzy ludzi, poznaj i zaaresztuj!

— Nie prawda. Nikt nie pozna, a gdyby chcieli mnie aresztować, to ja ich...

— Nie pleć!

Wilhelminka zwróciła się jeszcze ku Leonowi i podając mu rękę, oparła silnie palce na jego dłoni.

— Do widzenia panu! Ja także mieszkam na Glacierz, trzy domy dalej... W poniedziałek mój fix. Skinęła głowę, Mazi.



## Głosy ruskie o pomnikach.

Wobec odsłonięcia pomnika Sobieskiego we Lwowie — przemówiły pisma ruskie, a widząc całą śmieszność zbywania tego rodzaju manifestacji kilkoma wierszami, (jak to uczyniono z uroczystością Mickiewiczowską) poświęciły sprawie tej osobne artykuły.

*Hatyeczany*n poprzestał na reporterskim sprawozdaniu, zaznaczając nawiasowo żal z powodu, że na pomniku nie umieszczono napisu ruskiego obok polskiego.

*Dilo* poszło dalej i — bardziej nienawistnie. Główniej podniety autorowi artykułu p. t. „Pomnik Sobieskiego we Lwowie” dała mowa prezydenta miasta dra Małachowskiego, wypowiedziana przy odsłonięciu pomnika.

Autor zaczyna artykuł swój ironicznymi słowy: „Wczoraj lwowska Polska obchodziła wielkie święto — następnie streszcza mowę prezydenta miasta i zaznacza, że Rusini w ogólności nie mają nie przeciwko święceniu pamięci wielkiego króla.

„Ale — pisze dalej — polski patriotyzm nawet w najpiękniejszych swoich objawach, nie może się obyć bez szowinizmu. Polska od morza do morza dawno już legła w mogile i nie masz nadziei, ażeby powstała. Zresztą my nie tylko nie sprzeciwiamy się, ale nawet, kierując się chrześcijańską i bratnią miłością — życzymy naszemu bratniemu narodowi, ażeby jego ojczyzna, choćby najprędzej nawet powstała — w granicach etnograficznych. Tak daleko, lecz ani na włos dalej nie sięgają nasze sympatyje dla wszelkich patryotyczno-polskich idei”.

Zrobiwszy to polityczne zastrzeżenie, autor daje nam następującą naukę:

„W patryotycznych swoich marzeniach powinniśmy Polacy pozostawić Rusinów i Ruś na boku, tak, jak i my w pozostałych marzeniach obchodzimy się bez Polski. Przecież nawet mężczyzna i kobieta przy zaślubinach przysięgają sobie wierność tylko do śmierci; czyż Ruś i Polska mają być z sobą nierozłącznie związane nawet po za mogiłą?”

Autor artykułu, zapominając na razie o tem, że z tego samego miejsca, w tem samem *Dile* padały w ostatnich czasach same tylko hasła nienawiści przeciwko Polsce i Polakom, powiada dobruśnie, że „jeżeli Ruś dla Polaka jest tak miłą małżonką, to powinien on, zamiast pustych frazesów, jak: „za naszą wolność i waszą”, albo zamiast z amachów na jej życie — innym, bardziej ludzkim sposobem starać się o jej wzajemność i rękę”.

Prezydent zaznaczył w swem przemówieniu, że „za wiarę i wolność przodkowie nasi z modlitwą do Najświętszej Panny na ustach, z zachwytem w sercu, z zapalem w oku, kładli chętnie swe życie w ofierze na ołtarzu, pewni, że krew ich i kości użyżnią naszą ziemię tak, iż ona wyda zawsze godnych potomków, obrońców narodowej idei. Ten, któremu Lwów wznosił pomnik, jego postać i działalność, to wymowny wyraz tych zasad niewzruszonych, które były i będzie ożywiona Polska, Ruś i Litwa...”

*Dilo* protestuje przeciwko temu i zapytuje, kto dał prezydentowi prawo przemawiania w imieniu Rusi i łączenia jej na przyszłość z Polską?

Ale *Dilo* na tem nie poprzestaje. Zdaniem jego Polacy w ostatnich czasach zbyt gorączkowo wzięli się do święcenia rozmaitych uroczystości i stawiania pomników na Rusi. Rocznicę urodzin Mickiewicza ob-

chodzono zbyt manifestacyjnie, wszędzie zasadzano pamiątkowe lipy i dęby, ulice chrzczono mianem Mickiewicza...

„Nie pomyliły się ani trochę — powiada *Dilo* — jeżeli powiemy, że w tej akcji większą rolę gra polski szowinizm, aniżeli czysty patryotyzm. Zamało Polakom tego, że panowanie ich na ruskiej ziemi w konstytucyjnej Austrii wszędzie i tak wyciska swoje polskie piętno... trzeba jeszcze pomnikami, nazwami ulic, i Mickiewiczowskimi lipami i dębami zaznaczyć „na wieczne czasy”, jak daleko sięgała Polska. Dzieje się to wszystko z tak gorączkowym pośpiechem, jak gdyby już Polska przeczuwała bliski koniec panowania swego na Rusi, chce więc wykorzystać swą władzę i zrobić wszystko, co tylko możliwe, dziś, — bo nie wiedzieć, do kogo jutro należy...”

Na to chyba odpowiadać nie warto. Przytoczyliśmy ustępy z *Dila*, nie żeby odpiarać ten zarzut szowinizmu, czyniony Polakom przez tych, którzy swój szowinizm doprowadzili aż do skrajnej nienawiści, ani żeby wyjaśniać *Dilu* warunki wspólnego bytu naszego na tej wspólnej ziemi — bo to byłoby daremne. Szło nam tylko o to, aby polski ogół nie łudził się, co do uczuć, jakie w obozie *Dila* panują.

## Z bieżących spraw w Niemczech.

Cesarz Wilhelm w tej chwili jest już na ziemi niemieckiej. Z Poli, gdzie wczoraj rano stanął, udał się przez Tyrol do Bawarii. Przez Monachium, gdzie miał krótko zabawić, przez Stuttgart pospieszył do W. Księstwa Badeńskiego, aby się rozmówić z w. księciem, który podczas jego podróży na wschód był niejako jego zastępcą.

O takim zastępstwie nie było żadnego obwieśczenia prawnego; jednak z tego, że tuż przed odjazdem Wilhelma, w. książę badeński bawił w Berlinie, że podczas podróży cesarza na Wschodzie, kanclerz rzeszy udawał się raz do w. księcia — wreszcie z tego, że cesarz spieszy teraz do niego, wnosić należy, że ten w. książę miał od cesarza jakieś upoważnienie do zastąpienia go w nagłym wypadku, niecierpiącym zwłoki — że teraz chodzi o cofnięcie tego upoważnienia.

Cesarza Wilhelma czekają teraz różne ważne sprawy, nie tylko wewnętrzne parlamentarne i zagraniczne, ale i spory wielce zawile z dwiema rodzinami książęcemi o prawa dziedziczne.

Parlament będzie zwołany na dzień 6 grudnia. Będzie zapewne 30-warcie uroczyste mową od tronu, w niej pochwalenie się wielkimi sukcesami, zdobytymi na Wschodzie i żądanie nowych kredytów na powiększenie sił zbrojnych. Wrzawa wojenna, rozchodząca się z Anglii i wystąpienie Stanów Zjednoczonych na pole polityki wszechświatowej i zaborczej pomogą prawdopodobnie cesarzowi do uzyskania środków na nowe uzbrojenia.

Trudniej pójdzie z załagodzeniem sporu z regentem księstwa Lippe-Getmold. Przed teraźniejszym regentem hr. Lippe-Bisterfeld, władzę regenta sprawował książę Lippe-Schaumburg z polecenia cesarza, chociaż inni krewni twierdzili, że mają większe prawo. Powstał spór. Zgodzono się na oddanie sprawy do rozstrzygnięcia królowi saskiemu. Ten przyznał bliższe prawo hrabiemu Lippe. Poprzedni regent musiał ustąpić. Dotknęło to cesarza tem bardziej, że ustępujący jest szwagrem jego.

Nowemu regentowi i jego rodzinie, z polecenia cesarza, komendant wojskowy odmówił zwyczajnych

honorów, jakie się należą panującym książętom niemieckim na podstawie układów, zawartych przy tworzeniu Rzeszy niemieckiej i cesarstwa. Hrabia regent upomniał się o te prawa w grzecznym liście do cesarza i otrzymał krótką telegraficzną odpowiedź w słowach szorstkich: „Regentowi, co się regentowi należy. Komendant wojskowy postąpił z mego polecenia. Proszę raz na zawsze zaniechać tonu, w jakim pozwoiliś pisać do mnie”.

Nie tylko treść, ale i słowa powyższej odpowiedzi doszły zaraz do powszechnej wiadomości, bo depesza była nieszyfrowana i została doręczona regentowi przez woźnego tak, jak zwyktemu obywatelowi. List hrabiego regenta do cesarza był napisany w tonie nader uprzejmym, a nawet uległym, dlatego regent mógł słusznie czuć się boleśnie dotkniętym, tem bardziej, że sprawa stała się jawną. Dlatego oddał całą sprawę pod sąd Rzeszy niemieckiej, rozesłał opis sprawy wraz z dokumentami członkom Rzeszy i ogłosił w dziennikach.

Takie samowolne i poniżające traktowanie jednego z członków Rzeszy może zupełnie słusznie obudzić obawę w innych, że ich może spotkać to samo. Dzienniki niemieckie rozpisywały się szeroko o tym sporze; niektóre występowały po stronie cesarza, ale bardzo niezręcznie i nieskutecznie. Jak się dalej sprawa rozwinie i załagodzi, trudno przewidzieć, ale kłopot jest niemały.

Druga sprawa dotyczy prawowitego następcy na tron Królestwa Hanowerskiego, zabranego przez Prusy. Zdetronizowany król Jan nie zrzekł się praw swoich. Syn jego książę Cumberland poszedł za przykładem ojca. Teraz wnuk przyszedł do pełnoletności.

Rodzina Hanowerska ma dziedziczne i niezaprzeczone prawo do tronu w Księstwie Brunszwickiem, gdzie gałęź książąt panujących przed kilkunastu laty wymarła. Tron należał się księciu Cumberland. Prusy nie dopuściły go do tego — bo nie zgodził się na warunek, aby się zrzekł prawa do tronu hanowerskiego. Tymczasem panuje w Brunszwiku regent, książę pruski.

Syn księcia Cumberlandzkiego — jak słyhać — ma zamiar wstąpić do wojska pruskiego, ale i tu go nie przyjmą, jeżeli nie zrzeknie się praw do Hannoveru. W tej sprawie są jakieś układy z przed kilku lat. — Młody książę, chociaż stał się pełnoletnim, nie może zrzekać się praw, których jeszcze nie posiada; ale przypuszczają, że ojciec ks. Cumberland przeleje na niego wszystkie swoje prawa dziedziczne, ten zaś może potem zrzec się nareszcie praw do Hannoveru i za tę cenę uzyska pozwolenie do wstąpienia do wojska pruskiego i do objęcia panowania w księstwie Brunszwickiem. Jeżeli to przypuszczenie się sprawdzi, wówczas ten spór załatwi się gładko, chociaż sposób załatwienia będzie jednym dowodem więcej gwałtu, dokonanego przez Prusy na Hannoverze.

## Pomnik Murawiewa.

Odsłonięcie pomnika „Murawiewa Wiesziatela”, które odbyło się w ostatnią niedzielę w Wilnie, dało powód prasie rosyjskiej do szeregu artykułów, apoteozujących Wiesziatela. W pierwszym szeregu chwalców „kata Litwy” stanęły także i *St. Pet. Wiedomosti*, pismo ks. Uchtomskiego, dotąd uchodzące za uczciwe i liberalne.

Autor artykułu, niejaki p. Seliwanow, przystępuje do rzeczy dość nieśmiało. Twierdzi najpierw, że nie nastąpiła jeszcze chwila bezstronnej oceny działalności Murawiewa, ale zaraz o dwa wiersze ni-

— Do widzenia Maziu! Będziesz jutro w Martenitę?

— Będę!

Widocznem było, iż rozstali się chłodno.

Gdy Wilhelmina zeszła ze schodów i szeslest jej jedwabnych podszewek przestał szumieć, Władek wykrzywił usta pogardliwie.

— Pozerka! karyerowiczka, burżuazka! — wyszeptał, plując na kamienną podłogę kurytarza.

Mazia spojrziała na niego surowo.

— Cicho! Nie mówić źle o nieobecnej... skoro takie jest wasze przekonanie, należało jej to powiedzieć w oczy, otwarcie, gdy jeszcze tu była.

— I zaraz, — odrzucił Władek — a czemu wy jej nie powiecie tego, co o niej myślicie? A że myślicie to samo, co ja, za to szyję daję.

— Nieprawda! — zaprzeczyła gorąco Mazia — Wilhelmina jest może trochę próżna, ale to wszystko. Po za tem serce złote, inteligentna i bardzo gorliwa dla sprawy.

Władek coraz więcej wydymał usta i krzywił się pogardliwie.

— O, taka koszlawa gorliwość! Wszystko z próżności i z kokieterii... A tak! tak! aby skokietować pana Grzegorzewskiego!

— Milczcie! — zawołała Mazia, a okrągłe jej policzki oblały się żywym rumieńcem — to niegodne, co mówicie i to jeszcze wobec pana, który nas po raz pierwszy widzi...

I z dziwną, wcale niedziwczą energią Mazia schwyciła Leona za rękę.

— Proszę pana za mną... niech pan nie słucha takich złych i dla partyi szkodliwych wyrazów!

Zgorączkowana, ciągnęła Leona za sobą w głąb kurytarza.

Władek schodził już ze schodów, zatrzymał się jednak i ku Mazi i Leonowi rzucił:

— Wy, koleżanko Maziu, jesteście fanatyczka nie więcej! dobrze mówią o was — fanatyczka! słyszyście?

Mazia otworzyła drzwi, znajdujące się w głębi kurytarza i wciągnęła Leona w głąb mieszkania.

— Niech pan nie słucha — wyrzekła szybko — to przewrócony umysł... nie można tego brać na seryo.

Malutki, ciemny przedpokoik prowadził do większego, prawie pustego pokoju.

W rogu stało żelazne łóżko. Na niem mały za krótki siennik bez materaca, pokryty ciemno-szafirową watomaną kołderką. Poduszeczka nie duża, z szydełkowej roboty wstawką leżała na łóżku. Koło okna bez firanek duży biały stół założony papierami i książkami. Dwa krzesła małe, lusterko na ścianie, dzbanek, miska, maszyna spirytusowa na oknie — oto całe umeblowanie.

Zimno tu było, pusto, smutno.

Nic nie rozjaśniło tych ścian, na które padał już mrok zimowego wieczoru.

W głębi czarna jama kominka zasłonięta blachą. Przed kominkiem malutki żelazny piecyk, którego ruda i przepalona rura wchodziła przez otwór wycięty w blasze w głąb kominka.

Nieco opodał paka drewniana. W niej trochę węgla, koksu i wiązka drzazg.

Na kominku książki, faszka ze spirytusem, trochę cukru na spodku, zapalki, szklanki i biedny fajansowany imbryczek.

W przedpokoju stał kuferek i wisiało na gwoździach trochę sukienek.

Mazia wszedłszy do pokoju, stała przez chwilę na środku, jakby starając się odzyskać spokój i równowagę.

Wreszcie zwróciła się ku Leonowi:

— Niech pan nie zdejmuj palta, bo tu bardzo zimno. Jest to narożny pokój — przytem ja nie lubię ciepła... nie palę.

Lecz Leon chciał dać koniecznie dowód kurtuazyi i zdjął w przedpokoju palto, co widząc Mazia zerwała swój szal z ramion i narzuciła mu go na plecy.

— Ja nie chcę, ażeby się pan zaziębił... my tu już przyzwyczajeni do tego chłodu... proszę pana.

Leon rozbawiony tą serdecznością i brakiem pozy dziewczęcia, owijał ją nawzajem szalem i przez chwilę dwoje tych młodych śmiało się szczerze, srebrzyście, tak jak tylko młodzi śmiać się umieją.

— W takim razie napalimy w piecu! — zawołała Mazia.

I szybko, zręcznie porwała smolne drzazgi i zapaliwszy je, wrzuciła do wnętrza małego piecyka. Zahuczało, zadudniło i po chwili małych ognie płonął, szarpiać drzewczkami, rurą, piecykiem, całym kominkiem.

(C. d. n.)

**Parasole, Kalosze, Rękawiczki, Krawatki, MIKOŁAJ LUDWIG**

poleca w wielkim wyborze

Lwów, ul. Halicka. 14.



żeż zapewnia, że Murawiew jedynie „był w stanie zachować i zachował kraj północno-zachodni dla Rosyi”.

„Wrogowie Murawiewa — czytamy w artykule — nazywali go „ludożercą”, a przyjaciele mówili, że:

...Obronili on i uratował całość Rosyi.

Ze wszystkiego czyniąc ofiarę dla swego narodu.

Ta sprzeczność zdań zdaje się p. Seliwanowowi tylko pozorną. Tłómaczy ją w ten sposób, że Murawiew udał się do „kraju północno-zachodniego”, już jako starzec 67-letni, pozostawiając za sobą długą służbę państwową. Był przedtem naczelnikiem korpusu mierników, członkiem Rady państwa, nawet ministrem dóbr państwa. Poprzednia działalność — mniema p. Seliwanow — musiała mu stworzyć wielu zaciętych wrogów i gorących przyjaciół. Jedni go chwaliли, drudzy ganiłi — ztąd różnica zdań.

Sam p. Seliwanow tak obszernie uzasadnia sąd swój o Murawiewie:

„Powstanie polskie wywołało — jak wiadomo — w Petersburgu, kompletny zamęt. Obawa komplikacji politycznych — szczególnie wobec ostrego tonu prasy zagranicznej — w połączeniu ze słabością przedstawicieli władzy rosyjskiej w Polsce i na Litwie, prowadziła do jednego tylko pragnienia: jak najrychlejszego pogodzenia się z Polakami, co rzecz prosta, powiększało pretensje tych ostatnich.

„Jak się naówczas przedstawiało położenie, widać ze słów, które wypowiedziała cesarzowa przed odjazdem Murawiewa do Wilna: „...gdyby można zatrzymać chociaż Litwę!”

Rosyanin do szpiku kości, doświadczony i rozumny, zrozumiał Murawiew, że w takich warunkach, jedyną szansę powodzenia przedstawia — bystrość działania, surowe i nie cofające się przed niczem tłumienie powstania.

„Tak też postąpił, nie obawiając się tego, co powiedzą wrogowie Rosyi i osobiście mu nieżyczliwi — odrazu wyrwał „bunt” z korzeniem, a w pół roku po jego przyjeździe do Wilna (14 maja 1863 r.) wojska korpusu gwardyi były już zbyteczne w kraju zachodnim i mogły powrócić do Petersburga.

„Na tem polega jego niezapomniana zasługa wobec Rosyi”.

„Niewątpliwie — robi następnie uwagę p. Seliwanow — na boku można mówić o tem, że środki, zastosowane przez Murawiewa w celu uśmierzenia powstania, były zbyt surowe, ale rezultat wykazał konieczność takich środków w danej chwili. Niechby się powstanie przedłużyło, a nie mówiąc już o możliwości wybuchu wojny ogólnie-europejskiej, niewątpliwie liczba „ofiary” byłaby większą. Murawiew „karał” — ale czyż powstańcy byli łaskawi? Jakaż wojna możliwa jest bez ofiar?”

Poeta ludowy, którego nie można chyba oskarżać o dążenia reakcyjne, witając Murawiewa, pisał:

...Niechaj piętnują ciebie hańbą  
Nadęty Zachód i wrogowie,  
Ty się o wyrok oprzej Rosyi  
I tylko sławy jej strzeż wiernie.

P. Seliwanow usprawiedliwia tedy zupełnie Murawiewa, co więcej, staje się jego apologetą, pisze bowiem:

„Ci, którzy znali Murawiewa, świadczą, że był on wyborynym ojcem rodziny i szanował prawdziwą dobroć u ludzi. Jeśli był surowy i czasem nieubłagany, wina to nie jego, ale okoliczności — inaczej uśmierzyć buntu nie było podobna.

„Po tłumieniu powstania, Murawiew stosunkowo już niedługo pozostawał w Wilnie; uważał on powstanie za niezupełnie jeszcze zgniecione, co też widać z memoriału, przedstawionego carowi dnia 6 kwietnia 1865 r. W tym memoriale żądał, ażeby nie znoszono w kraju stanu wojennego i innych surowych zarządzeń jeszcze w ciągu lat kilku. Żądał tych, jak wiadomo, nie uwzględniono... Dnia 29 sierpnia 1866 r. Murawiew umarł”.

Jakiż ostateczny wywód p. Seliwanowa i St. Pet. Wiedomości?

Brzmi on, jak następuje;

„Państwo powinno czczyć swoich synów, którzy okazali mu wielkie usługi. Pomnik obecny stanowi daninę czci dla jednego z takich synów, to też każdy prawdziwy Rosyanin z wdzięcznością wspominać powinien o tym, który ochronił „całość Rosyi” i szczerze pomodlić się za spójność jego duszy. Ale obok cnoty, polegającej na czci dla synów ojczyzny, stać winna cnota nie mniej ważna, nie mniej godna prawdziwego patrioty i chrześcijanina — przebaczenie wrogom (t. j. Polakom!) i zapomnienie wyrządzonego przez nich zła...”

„Odślonięcie pomnika dla uśmierzyciela polskiego buntu powinno stać się ręką miłą zapomnienia przeszłości. Nie wychwalać powinniśmy „ostre” środki Murawiewa, ale ubolewać nad koniecznością ich zastosowania”.

Ten ostatni, pełen faryzeizmu, ustęp artykułu p. Seliwanowa, nie jest wstanie zgładzić, ani hańby żądania „czci” dla kata, ani potworności idei o „przebaczeniu” dla ofiar... Z racyi artykułu, powyżej w głównych ustępach przytoczonego, St. Peterb. Wiedomości stanęły w szeregu fałszerzy historii, chwali-

ców zbrodni — słowem na równi z Moskwą. Wiedomości...

\*

Z powodu wzniesienia pomnika Murawiewowi w Wilnie, wolnomyślny i niedawno założony dziennik paryski Wola (La volonte) umieścił dnia 20 bm. artykuł p. Herza pod tytułem: „Murawiew-Wieszateł”. Przytaczamy zeń parę ważniejszych ustępów:

„Dziś — zaczyna się on — wielkie święto w Wilnie. Wznoszą tam pomnik Murawiewowi niecnej pamięci, Murawiewowi, którego potomność będzie zawsze nazywać Oprawcą.

Złożył dowody swej zręczności poraz pierwszy na Litwie, w czasie powstania 1830. Gdy nadeszła pora reform, oparł się zniesieniu poddaństwa i musiał ustąpić ze swego urzędu. Wiedzano, do czego był zdolnym, gdy w 1863 zamianowano go generałem-gubernatorem północno-zachodnich prowincji i gdy mu dano nadzwyczajną władzę, byle zgłodził powstanie polskie na Litwie”.

Doskonale poinformowany pisarz francuski, przedstawia następnie okrucieństwa, wylicza konfiskaty, nowe podatki, taksy okrutnika. Dwudziestego dziewiątego kwietnia 1865 uwięził je car tytułem dziedzicznym hrabiostwa.

„Dziś obchodzi się pamięć tego zwierzęcia. Trzydzieści pięć lat temu cała Europa wolnomyślna i nie, wzdragała się z oburzenia i wstydu na wieść o jego zbrodniach. Nie chcemy jęczeć z powodu rzeczy, które były i już nie istnieją. Ale doprawdy dzisiejszy obchód jest zuchwalstwem. Car jest dzieckiem, które nie wie, że łagodność, tolerancja i litość są największą potęgą. Jego ministrowie i haniebna prasa, uczą go, że potrzeba przypominać Litwinom i Polakom, jak Rosya miażdży tych, co przeciw niej powstają i jak zabijać umie narody!

Mogą robić co chcą, w dzisiejszej Europie nie podniesie się jeden głos przeciw ohydному okrucieństwu wspomnienia i symbolu wileńskiego.

## Włochy a Francya.

Stosunki wzajemne między Włochami a Francją nie należały do najlepszych. Mimo pokoju Włochy nie mogły dotąd ukończyć swego żalu do Francji za ubiegięcie ich w Tunisie. Niejednokrotnie zanosilo się na ostrzejsze naprężenie stosunków, do tego stopnia, że na granicy w Alpach nadmorskich wzmacniano po obu stronach murowane pozycje, jakby w obawie zbliżającej się wojny, a Anglia wysłała swoją eskadrę śródziemną ku wybrzeżom włoskim, aby Włochom dać otuchy i okazać swoją gotowość do czynnej pomocy. W razie konfliktu między przymierzem potrójnym środkowej Europy z przymierzem francusko-rosyjskim przypuszczano na pewne, że Anglia stanie po stronie Włoch dla obrony ich wybrzeży przeciw Francji.

Teraz, kiedy się zaostrzył stosunek między Francją a Anglią, można było przypuszczać, że się równocześnie zaostrzy stosunek Włoch do Francji. Anglia widocznie na to liczyła. Ale stało się inaczej. Właśnie w teraźniejszym okresie odbywały się cichutko układy między Francją a Włochami o zawarcie nowego traktatu handlowego i gdy wszystko było gotowe, podpisano go, ogłoszono i wprowadzono w wykonanie.

Mówią wprawdzie niektóre dzienniki, że przy zawieraniu tego traktatu kierowano się wyłącznie względami gospodarczo-handlowymi bez pobudek politycznych, jednak to marna pociecha, bo państwa, czujące do siebie niechęć, nie są bynajmniej skore do wzajemnych ustępstw na polu gospodarczo-handlowym, przeciwnie, korzystają z lada sposobności, aby sobie szkodzić nawzajem przy pomocy wykretnego tłumaczenia traktatu, jaki obowiązuje. Tu stało się przeciwnie. Włochy uczyniły Francji wiele ustępstw i zniżyły dla od przeszło 80 artykułów handlowych przemysłu francuskiego. Przyznano Francji nie tylko prawa państw najwięcej faworyzowanych pod względem handlowym, ale w dodatku specjalne przywileje, a tego nie czyni się, jeżeli wzajemne stosunki nie są życzliwe.

Przeto, chociażby pobudki przy zawieraniu nowego traktatu nie były polityczne, mimo to usposobienie po obu stronach było życzliwe, — w czem leży dowód, że wzajemne stosunki znacznie złagodniały.

Najlepszą wskazówką do należytego ocenienia tej sprawy jest wrażenie, jakie wiadomość o tym traktacie sprawiła w Anglii. Tam — według depesz londyńskich — fakt zawarcia tego traktatu sprawił w sferach rządowych przykreść — jak nie miła niespodzianka. Anglia zrozumiała, że ten traktat nie tylko przyznaje Francji korzyści materialne ze szkoda handlu angielskiego, ale zbliża te dwa państwa pod względem politycznym i niweczy nadzieję wspólnej akcji na morzu Śródziemnym w razie zatargu między Anglią a Francją.

Traktat handlowy między Włochami a Francją przyczyni się do utrwalenia powszechnej zgody międzynarodowej i do utrwalenia pokoju.

## Z sali sądowej.

(Telefonem).

Kraków, 24 listopada.

(Machinacje z losami tureckimi.)

Przed dwoma przeszło laty dokonano w Krakowie całego szeregu aresztowań różnych izraelitów z powodu machinacji z losami tureckimi. Dochodzenie możne i trudne trwało blisko 2 lata; korespondował sędzia śledczy pośrednio nawet z paryskimi bankierami.

Wynikiem tych dochodzeń jest rozpoczynająca się dzisiaj u nas rozprawa o zbrodnię oszustwa [przeciw Leopoldowi Reinerowi, izraelicie, lat 35 liczącemu, właścicielowi kantoru wekslarskiego w Krakowie, oraz przeciwko dalszym 11 izraelitom, oskarżonym o współwzięcie w zbrodni oszustwa; nazwiska tych 11 są następujące: 1) Juda Taffet, 2) Mojżesz Neufeld, 3) Aleksander Bernstein, 4) Izak Neufeld, 5) Abraham Hirsch Neufeld, 6) Rubin Neufeld, 7) Samuel Poss, 8) Chaim Lednitzer, 9) Jonas Anisfeld, 10) Józef Spingarn i 11) Schaja Reinhold.

Jak dokonywali obwinieni machinacji i na czem one polegały, wyjaśnia najlepiej odczytany na wstępie rozprawy akt oskarżenia, którego treść podajemy:

Ustawa z 28. marca 1889. l. 32 dz. p. p. między innemi zawiera postanowienie, iż wszystkie zagraniczne państwowe obligacje premiiowe albo tylko pod gwarancją państw zagranicznych wydane obligacje premiiowe, puszczone w obieg przed 1. marca 1889, winny być w przeciągu dni 30 po ogłoszeniu tej ustawy zaopatrzone znaczkami stempłowymi i w tymże czasie zgłoszone, oraz przedłożone urzędowi stempłowemu, względnie podatkowemu do przestemplowania pieczęcią wspomnianych urzędów, inaczej, jako wyjęte z obiegu, nie mogą być przedmiotem ważnego kontraktu, a nadto posiadacz tego rodzaju nieostemplowanych należycie obligacji premiiowych, prócz utraty tego rodzaju papierów wartościowych, ulegających konfiskacie, podlega karze pieniężnej, wynoszącej 1/5 względnie 2/5 części wartości nominalnej, tego rodzaju nabytych papierów wartościowych.

Wykonawcze rozporządzenie wydane przez ministerstwo skarbu do tej ustawy pod dniem 28. marca, 1889. l. 33 dz. p. p. zalicza do rzędu wyszczególnionych tu wyżej zagranicznych obligacji premiiowych, także Ottomańską pożyczkę premiiową (losy tureckie) z r. 1870, wartości nominalnej 400 franków, i oznacza dla każdego z tych losów, jako należność stempłową po 1.25 zł., a zarazem podaje szczegółowe przepisy co do spisowywania wspomnianych papierów wartościowych i odnośnych wykazów, na podstawie których sporządziło następnie ministerstwo skarbu wykaz wszystkich losów tureckich, uprawnionych do obiegu w krajach reprezentowanych w Radzie państwa.

Urzędowy wykaz, obejmujący spis wszystkich losów tureckich, uprawnionych do obiegu, stanowi podstawę do ocenienia, czyli dany los turecki ma u nas prawny obieg, bo niezamieszczenie losu tureckiego w owej konsygnacji urzędowej dowodzi, iż takowy był sprowadzony z zagranicy po terminie zakreślonym do zgłoszenia w ustawie na wstępie powołanej, zwłaszcza, że ta ustawa dozwala ministerstwu skarbu uwzględnić nawet późniejsze zgłoszenia, wniesione przez posiadaczy losów tureckich względem sprostowania wykazu, a wspomnianą urzędową konsygnację i jej uzupełnienie sporządzone po rozpatrzeniu i załatwieniu wnoszonych reklamacji.

Nie od rzeczy będzie nadmienić, że państwo otomańskie zaciągnawszy w r. 1870 pożyczkę 792,000,000 franków emitowało w tym celu losy premiiowe z których każdy opiewał na 400 franków, że atoli wskutek późniejszego zaprzestania wypłaty kuponów i wygranych losów, kurs tych papierów wartościowych obniżył się tak dalece, że, jak to notorycznie wiadomo, kurs tych papierów wartościowych przed kilkunastu laty, wynosił u nas od 10 — 12 zł.

Kiedy z biegiem lat następnych, państwo otomańskie zaczęło wypłacać posiadaczom wspomnianych losów przypadłe wygrane, a ustawa na wstępie powołana, wzbroniła dalsze wprowadzanie tych losów do naszego państwa, rzeczne losy tureckie, uprawnione tu u nas do obiegu, stały się więcej poszukiwane, za czem poszło, że kurs losów tureckich uprawnionych w naszym państwie do obiegu, podniósł się znacznie, gdy tymczasem giełdy zagraniczne, a zwłaszcza giełda w Paryżu, będąca po r. 1889 głównym polem zbytu losów tureckich, notowały kurs wspomnianych losów daleko niższy od naszego.

Ta różnica kursów zwróciła uwagę spekulantów, którzy nie zważając na zakaz ustawy, poczęli sprowadzać z Paryża całe masy losów tureckich i pozbywali je na giełdzie w Wiedniu, jako losy uprawnione do obiegu, nadając im pozór tych ostatnich przez ostemplowanie i zaopatrzenie ich pieczęciami urzędowymi, tak, jak to przypisuje ustawa.

W tej niedozwolonej spekulacji celowali przeważnie żydzi z Krakowa.

Ministerstwo skarbu w r. 1894 przypomniało podwładnym organom ściśle przestrzeganie przepisów ustawy w przypuszczeniu, że wspomniane losy dostają się do kraju skutkiem ostemplowania takowych w tu-tejszych urzędach podatkowych, wbrew postanowieniu ustawy.

**KAWY**

w najlepszych gatunkach, jako:

|                        |     |      |              |     |      |
|------------------------|-----|------|--------------|-----|------|
| Ceylon gruboziarnista  | kg. | 2-16 | Kuba zielona | kg. | 1-80 |
| Ceylon najprzedniejsza | kg. | 2-08 | Portorico    | kg. | 1-70 |
| Ceylon wysmienita      | kg. | —2-  | Santos       | kg. | 1-50 |

poleca **O. T. WINCKLERA SYN**  
Lwów, Rynek 28



Równocześnie dostrzegły władze skarbowe w Wiedniu, że w 1894 r. krakowscy żydzi zajęci byli wyszukiwaniem znaczków stemplowych z r. 1888, gdyż w r. 1893 zaprowadzono nowe stemple, a zarazem zauważono, że poszukujący tychże marek stemplowych skupują tylko marki po 5, 10, 15, 50 ct. i 1 zł., z wykluczeniem marek po 12 i 36 ct. i że żądają marek przepisanych, nie zaś przestemplowanych, a za dostarczone im żądanej jakości marki, płać po 40% i więcej nominalnej wartości.

Wdrożone przez dyrekcję skarbu dochodzenia, wykryły szeroko rozgałęziony handel losami tureckimi, które sprowadzano tu z Paryża, przeważnie od bankiera Maurycygo Sommera. Nieprawny i wzbroniony handel uprawiało przeszło 170 osób, tworząc związek tajny, a na czele tego związku stał tutejszy właściciel kantoru wymiany Leopold Reiner, jego pomocnik Józef Zuckermann i Saul Spingarn, który na wiadomość o wykryciu dokonywanych malwersacji, odebrał sobie życie. Reszta obwinionych pomagała kierownikom przez dostarczanie zużytych stempli z r. 1888, przez zamawianie i sprowadzanie losów z Paryża, przez dostarczanie potrzebnych pieniędzy i odbieranie przesylek losów, nadsyłanych przez Sommera.

Obwiniony Józef Zuckermann zbiegł natychmiast po rozpoczęciu śledztwa i dotąd, pomimo rozpisanego za nim listów gończych, nie mógł być przychwyconym.

Jego towarzysz, Leopold Reiner, słuchany kilkakrotnie w toku śledztwa, wypiera się zarzucanego mu czynu, zajęcia swoje i czynności w tej sprawie przedstawia jako zwykły i dozwolony handel bankierski.

W r. 1895 nastąpił mu Wigdor Wohlmut i Izaaka Neufelda, który go prosił, by mu losy tureckie wysyłał na sprzedaż do Wiednia za opłatą 15 kr. od sztuki, na co się zgodził. Tenże Wigdor Wohlmut sprowadził następnie do kantoru Reiner'a Józefa Zuckermanna, Jude Taffeta, przedstawiającego się jako Reichenberg, wreszcie Mojżesza Neufelda i wszyscy składali u obwinionego co 2-gi lub 3-ci dzień po 20, 25 losów tureckich. Te wysyłał obwiniony do Wiednia. Obwiniony podaje, że w ten sposób przesłał około 1000 sztuk losów tureckich, dostarczonych mu przez Izaaka Neufelda, 40 sztuk losów tureckich, dostarczonych przez syna Izaaka Neufelda i około 1200 sztuk dostarczonych przez Józefa Zuckermanna.

Dalej podaje obwiniony, że na prośbę Józefa Zuckermanna, jakoś w połowie marca 1895 r., sprowadzał 7 lub 8 razy do 150 losów tureckich nieostemplowanych z Paryża dla Józefa Zuckermanna, który miał potrzebować tych losów do sprzedaży w Rosji i że telegraficznie na swój rachunek zamówił u Sommera w Paryżu 100 sztuk tych losów dla Zuckermanna. Za tę czynność miał obwiniony Reiner przyrzeczone wynagrodzenie po 1/2 franka od sztuki. Co Zuckermann robił z tymi losami, obwiniony nie wie. Twierdzi dalej obwiniony, że prócz tych losów, ani dla siebie, ani dla nikogo więcej nie sprowadzał losów tureckich z Paryża.

W dalszym ciągu omawia akt oskarżenia szczegółowo zeznania obwinionego Reiner'a, oraz obwinionych innych i kończy temi słowy:

Zebrany materyał dowodowy i poszlaki wykazują niezbicie, iż obwinieni dopuścili się czynu karnego, zarzucanego im w akcie oskarżenia, a gdy ten czyn nosi na sobie ustawowe znamiona zbrodni z §. 5, 197, 199 lit. d) 200, i 203, k. k., zatem oskarżenie jest uzasadnione.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, rozpoczęło się przesłuchanie obwinionych. Pierwszy zeznał Leopold Reiner.

## Poecie.

Oocu swą duszę z własnej boleści,

Dla drugich żyj i czuj!

W krwawej się serca czarze pomieści

I świat i smutek twój.

Przestań już wspomnień pajęczą przędzę

W nietrwale nitki snuć!

Na swego kraju niemoc i nędzę

Wilgotne oczy zwróć!

Ocknij się z marzeń i obudź duszę

Na trzeźwy dzień i świat!

W dni naszych znoju bądź dżdżem w posusze

Zagonom chlebnym żyć!

Z pieśni swej dźwięcznym orężem w dłoni

Na czatach ducha trwać!

Niech na tę jutrznię twój głos nam dzwoni

Co śpiący zbudzi kraj!

Zawrat.

## KRONIKA.

Lwów, 24 listopada.

Jutro:

— 25 listopada. Piątek, Katarzyny panny.

— Wschód słońca o godzinie 7 minut 28, zachód o godz. 4

minut 7.

— O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka „Ulicznik

paryski”.

— O godzinie 7 w Kasynie miejskim przedstawienie ama-

torskie.

— O godzinie 7 w Czytelnicy katolickiej zebranie sekcji spo-

łecznej.

† **Dr. Ludwik Peplowski**, emerytowany radca dworu, kawaler orderu Leopolda, zmarł w dniu 23 listopada b. r., w 79 roku życia w Szeceplotach (o. p. Hruszów). Zmarły własnej pracy i zdolnościom zawdzięczał wysokie stanowisko, zdobyte w hierarchii sądowej wśród warunków wielce trudnych dla naszej narodowości. Ś. p. Peplowski podczas pobytu we Lwowie piastował przez szereg lat godność prezesa Towarzystwa prawniczego, oraz zasiadał w tutejszej Radzie miejskiej. Podczas polonizacji wszechmocy lwowskiej, pierwszy wkładał w niej prawo handlowe. Cześć Jego pamięci!

**Pani Gostyńska**, wielce ceniona i zasłużona artystka naszej sceny, obchodzi w przyszłym tygodniu 25-letni jubileusz swej artystycznej działalności. Dyrekcja teatru i artyści przygotowują dla sympatycznej artystki wielką owację, która odbędzie się w teatrze, a którą uzupełni jedna z oryginalnych sztuk polskich, z jubilatką w popisowej roli. Mamy nadzieję, że i publiczność nasza mile przyjmie udział w tej uroczystości.

**Z Towarzystwa politechnicznego.** Na wczorajszym zebraniu tygodniowym, mówił inżynier p. Andrzej Kornella w sprawie pomocy technicznej dla będącego niemal w kolebce przemysłu krajowego.

Często zakładane u nas fabryki przy skromnych środkach materyalnych, już od początku szwankują z powodu nieumiejętnego urzędowania i instalacji. Celem zaradzenia złemu, wedle zdania prelegenta, należy udzielać fachowych informacji petentom już przy zabiegach o koncesję, a następnie przy zakładaniu fabryki.

Pomoc tę dzieli prelegent na dwie części. Pierwszą z nich winno Towarzystwo wywalczyć w drodze urzędowej, drugą zaś przez utworzenie w łonie Towarzystwa komisji, złożonej z ludzi dobrej woli, chętnych do pracy, a miłujących kraj.

W tym celu po należytem umotywowaniu postawił prelegent następujące wnioski.

Zorganizowanie komisji w łonie Towarzystwa, któraby zajęła się zredagowaniem i wniesieniem do władz petycji żądającej: Dla dobra i rozwoju przemysłu fabrycznego w kraju winna władza krajowa wywalczyć u rządu, ustanowienie przy instytucjach finansowych i krajowych, udzielających kredytu lub subwencji na cele przemysłowe, fachowych referentów technicznych. Referenci ci, przy udzielaniu subwencji lub kredytu wydawaliby opinię, o ile powstająca fabryka uwzględni ulepszenia i postępy techniki, tudzież warunki miejscowe sprzyjające zamierzonej fabrykacji.

Analogiczny organ winien być ustanowionym przy rządzie krajowym, a opinię swą wydawać będzie przy udzielaniu koncesji na wszelkiego rodzaju przemysł fabryczny.

Pomoc prywatną organizuje referent następująco:

Tow. polit. uznaje konieczną potrzebę założenia Tow. krajowego dla popierania rozwoju przemysłu fabrycznego i podejmie starania, by tego rodzaju Towarzystwo zawiązało się w kraju naszym.

Zanim to nastąpi, uchwała zebranie utworzyć komisję w łonie Towarzystwa politechnicznego, któraby miała na celu, popieranie przemysłu fabrycznego w kraju, udzielając bezinteresownie moralnej opieki wszystkim jego gałęziom; komisja owa winna zająć się również istniejącymi już fabrykami, popierać sprawę zbytu produktów, zawiadamiać publiczność o ich zakładaniu i istnieniu, udzielać każdej chwili fachowej porady, i zbierać pilnie spostrzeżenia o potrzebach kraju i jego okolic.

Ponadto żąda prelegent zwołania przemysłowej ankiety krajowej, któraby zajęła się rozpatrzeniem środków poparcia rozwoju przemysłu fabrycznego w kraju. Komitet wybrany z 12-tu, obywateli zajmie się zredagowaniem i wniesieniem stosownej petycji.

W sprawie przedłożonych przez prelegenta wniosków, wywiązała się ożywiona dysputa, w której wzięli udział prof. Pawlewski, Dzieślewski, dr. Roszkowski, inż. Kossuth, Tuleja, insp. Darowski, prof. Fidler itd., a której ciąg dalszy odbędzie się na najbliższych posiedzeniach Towarzystwa.

**Gazownia.** Wedle kontraktu przed 40 laty zawartego, gmina miasta Lwowa objawszy na własność zakład gazowy towarzystwa dessauskiego bezpłatnie, winna zapłacić jednak za zapasy materyali i produktów, które w chwili objęcia będą nagromadzone w zakładzie, a zakupione i wyprodukowane zostały jeszcze w dawnym zarządzie. Do takich należą: rury gazowe, zapasy węgla kamiennego, koks, maź pogazowa, amoniak itp. Wedle ukończonych właśnie obliczeń, wszystkie te przedmioty przedstawiają wartość 58.000 zł. i taką kwotę obowiązana gmina uiścić dessauskiemu towarzystwu.

Wydatek ten ma być pokryty z pożyczki 10 milionowej — wymaga przeto aprobaty Wydziału kraj.

**Dekoracje dla nowego teatru.** Komitet teatralny zamówił u malarza warszawskiego p. Stan. Jasieńskiego dwie dekoracje na próbę, celem przekonania się, czy może mu być poruczona dostawa dekoracji dla nowego teatru miejskiego. Ukończone przez tegoż dekoracje oglądała onegdaj komisja znawców pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Schayera, w pałacu sztuki w parku Kilińskiego, gdzie one są wystawione. Obecni byli pp. wiceprez. Michalski, Gołąb, Rawski i w. i.

Malowidło p. Jasieńskiego zadowoliło znawców w zupełności, a jakkolwiek nie powzięto w tej mierze jeszcze decyzji stanowczej, niewątpliwą prawie jest rzeczą, że p. Jasieńskiemu poruczona zostanie dostawa dekoracji.

Wedle obliczenia pobieżnego, potrzeba będzie na początek przynajmniej 18.000 metrów kwadratowych dekoracji; o którą cenę, po jakiej ma być oddana ta praca, wynosi po 1 zł. 30 ct. w. a. od metra kwadr. wraz z płótnem, malowidłem i robotą stolarską, gdyż tak się ta dostawa oblicza.

A co się stanie z dotychczasowym, starym i dobrym dekoratorem lwowskim p. Düllem?

**Połączenie ul. Łyczakowskiej z Piekarską**, czwarte z rzędu licząc od środka miasta, jest projektowane przez utworzenie nowej przecznicy. Przecznicą ta ma powstać na gruntach należących do dra R. Baracza przy ul. Łyczakowskiej l. 34 — pomiędzy szpitalem wojskowym, a szkołą św. Antoniego. Prowadzić ona będzie pod kątem prostym od ul. Łyczakowskiej w kierunku ku ul. Głowińskiego i złączy się z tą ulicą na placu przed dawną kostnicą szpitalną powszechnego. Szerokość ulicy będzie normalna. Rzeczą tą zajmowała się onegdaj sekcja budownicza Rady miejskiej i uczyniła zezwolenie na otwarcie tej ulicy zależnem od spełnienia kilku warunków pomniejszej wagi.

**Zbiegły** dnia 17 sierpnia b. r. z robót przy regulacji górskich potoków w Banicy koło Grybowa więzień Antoni Mouczyn został schwytany i 21 bm. odstawiony do tut. Zakładu karnego.

**Przemysł.** 23 listopada. (Od nasz. kor.) W sobotę, skutkiem własnej nieostrożności, dostał się pod koła pociągu błyskawicznego, zdążającego o godzinie 7 1/2 wieczorem do Lwowa, na przechodzie koło cerkwi wilczańskiej, wachmistrz 7 pułku ułanów Gelb. Nieszczęśliwy zginął na miejscu, poszarpany literalnie w kawały.

Zgromadzenie ludowe, zwołane przez partję socjalno-demokratyczną i radykałów ruskich na niedzielę do „Ogrodu centralnego“, zostało rozwiązane przez przedstawiciela rządu, komisarza starostwa p. Bodnara, ponieważ już pierwszy mówca p. Witold Reger ostro natarł na władzę i mimo upomnień ze strony komisarza nie zmienił tonu przemówienia. Zgromadzeni, po odśpiewaniu jednej zwrotki „Czerwonego sztandaru“, rozeszli się spokojnie do domów.

Pogrzeb zmarłego w sobotę zastępcy prokuratora, s. p. Kazimierza Monnego, odbył się we wtorek przy niezwykle licznych udziałach publiczności. Wiece od kolegów, Trybunał, Izby adwokatów i inne zdobyły rydwan żałobny. Zmarły, urzędnik pilny i wzorowy, przytam dobry Polak i obywatel, kochający szczerze swój kraj, cieszył się ogólnem poważaniem i sympatją. Zeszedł z tego świata w sile wieku, bo w 40 roku życia, pozostawiając wdowę i sześciu sierót.

Rozprawa prasowa przed sądem przysięgłych adw. p. dra Szponara przeciw p. Żardeckiemu, posłowi na Sejm krajowy, zakończyła się w poniedziałek ugodą, gdyż obie strony złożyły deklaracje, salwując swój honor.

„Teatr lubelski“ pod dyrekcją p. Czystogórskiego cieszy się powodzeniem. Na każdym przedstawieniu jest widownia przepelniona, a znaczy to wiele, gdyż Przemyslanie są wybredni i wymagający. „Teatr lubelski“ zawdzięcza swój sukces doborowemu składowi artystów, wykończonej grze i staranności reżyserji.

**Granica**, 23 listopada. Oddział rozbójników, złożony z 25 ludzi, zatrzymał fałszywymi sygnałami pociąg węglowy między Sosnowcem a Miłowcami i obrabował personal pociągu. Kilku napastników aresztowali już władze rosyjskie.

**Luccheni** rozpoczął d. 22 b. m. odsiadywać karę, w dniu tym bowiem obrońca jego Moriand, cofnął rekurs wniesiony do trybunału kasacyjnego. Z wiezienia śledczego przeprowadzono zbrodniarza pod silną eskortą do gmachu karnego „Eveche“, skąd już żywy nie wyjdzie. Luccheni bardzo podupadł w ostatnich dniach na duchu i ciele.

**Korespondencya Redakcyi.** P. L. Gruber. Tak jest. P. M. S. Klementyna z Tańskich Hofmanowa urodziła się 22 listopada 1798 — onegdaj więc, we wtorek, przypadała setna rocznica przyjścia na świat tej znakomitej Polki.

**Z powodu urzędowania** wystawy obrazu Siemiradzkiego, salon sztuk pięknych będzie zamknięty dla publiczności prawdopodobnie aż do niedzieli.

**Z Towarzystwa lekarskiego.** W piątek, dnia 25 bm. odbędzie się naukowe posiedzenie lwowskiego Towarzystwa lekarskiego.

**Z Towarzystwa nauczycieli szkół ludowych m. Lwowa.** W piątek, 25 bm., o godzinie 7 wieczór odbędzie się w sali rysunkowej szkoły im. Mickiewicza we Lwowie pogadanka naukowa na temat „Żydzi w Polsce“ (ciąg dalszy), prelegent p. Kmiec.

**L. K. C.** Walne zgromadzenie członków lwowskiego Klubu cyklistów odbędzie się w niedzielę, 27 bm., o godzinie 6 wieczorem, w sali bibliotecznej „Kasyna miejskiego“ (ulica Akademicka).

**Kalendarz kartkowy** wydawany corocznie przez Marccego Żenczykowskiego, w układzie na r. 1899, opuścił prasę. Cena 60 centów.

**Zmarli:**

W Zakuki obok Halicza Franciszek br. Battaglia, emerytowany oficyał podatkowy, lat 89.

W Warszawie Adela z Marconich Pruszyńska, wdowa po śp. Andrzeju, artyście-rzeźbiarzu, lat 61.

**Gabryelska (Krzysztofory, Kraków)**, Sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 zł.

Dla rekonwalescentów i chorych najposilniejszy napój odżywczy jest

**HAYA Wino z Somatozą**

W BUTELCE 3 KORONY.

Główny skład w aptece K. KRZYŻANOWSKIEGO. Lwów, ul. Kaźmierzowska 26.

przez powagi lekarskie ogólnie polecane i używane. — Prawdziwe tylko z marką „OPATRZNOŚĆ“.



## Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

## Rada państwa.

**Wiedeń, 24 listopada.** Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. 11½ przedpołudniem.

P. Röhling wnosi interpelację o zaprowadzenie specjalnych kart korespondencyjnych dla małych przesyłek pieniężnych.

P. Pessler przedkłada 192 petycje gmin górno-austriackich z prośbą o odrzucenie przedłożeń ugodowych.

P. Leopold Steiner przedkłada petycję wyborców wiedeńskich przeciw podwyższeniu cła od nafty i wzywa rząd, aby odwrócił od ludności niebezpieczeństwo rabunku, jakie grozi ze strony galicyjskich producentów nafty.

P. Böheim wręcza 318 petycji górno-austriackich Stowarzyszeń zarobkowych przeciw ugodzie z Węgrami.

Po odczytaniu interpelacji, przystąpiono do wyboru dwóch członków komisji ugodowej w miejsce pp. Keila i Laginy, którzy mandaty komisyjne złożyli.

Z porządku dziennego następuje dalszy ciąg rozprawy nad wnioskiem Daszyńskiego, oskarżającym rząd hr. Thuna za zaprowadzenie stanu wyjątkowego w Galicyi.

Zabiera głos przeciw wnioskowi p. Potoczka.

P. Potoczek twierdzi, że główną winę wszystkich zbrodni w Galicyi ponoszą szynki. W jednej gminie, leżącej w okręgu wyborczym mowcy, istnieje 19 szynków.

Wprawdzie namiestnik wydał już odpowiednie ograniczenie dla koncesyj na nowe szynki, ale to powinno być ustawowo unormowane, albo przez Sejm galicyjski albo rozporządzeniem rządowym, aby tylko w takiej gminie mógł szynk powstać, gdzie 2/3 ludności za tem się oświadczy.

Lud został zbuntowany. Powiedziano mu, że cesarz pozwoli żydów bić i rabować. Namiestnik sam musiał przyjechać do Nowego Sącza, aby ludność uspokoić.

Mowca przyznaje, że wielu niewinnych aresztowano, mimo to można było stwierdzić, że od czasu zaprowadzenia stanu wyjątkowego niepokoje ustały.

Mowca oświadcza się w końcu przeciw oskarżeniu ministrów, prosi jednak o jak najrychlejsze zniesienie stanu wyjątkowego w Galicyi.

Po żywej wymianie zdań, jaka się wywiązała między pp. Stojałowskim, Potoczkiem i Pastorem, zabiera głos p. Stapiński.

**Wiedeń, 24 listopada.** Poseł Włodzimierz Gniewosz zjawił się dziś w Izbie po raz pierwszy po pojedynku z Wolfem. Zarówno koledzy klubowi, jak i posłowie wszystkich niemal stronnictw witali go bardzo serdecznie. P. Gniewosz ma jeszcze prawą rękę obandażowaną.

**Wiedeń, 24 listopada.** Polityczna komisja Izby panów wypracowała sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy, dotyczącej zniesienia tzw. Gremij chirurgicznych i przekazania ich majątków Izdom lekarskim. Gremia te założone zostały w roku 1773. Obecnie straciły zupełnie rację bytu. Istnieje ich jeszcze ogółem 53 w Austrii, z łącznym majątkiem 40.000 zł.

**Wiedeń, 24 listopada.** Komitet kartelu cukrowego zwolnił 1% kontyngentu dla sprzedaży i opodatkowania na miesiąc listopad. Ceny nie uległy znizeniu.

**Wiedeń, 24 listopada.** Bank austro-węgierski podwyższył stopę dyskontu wekslowego na 5%.

Równocześnie podniesiono stopę dla pożyczek na renty państwowe na 5½, a na inne papiery na 6 procent.

**Praga, 24 listopada.** Wydział miejski postanowił z powodu jubileuszu cesarskiego, przesłać cesarzowi adres z wyrazami hołdu. Adres będzie wręczony namiestnikowi przez osobną deputację.

**Linc, 24 listopada.** Tutejsza Rada gminna jednogłośnie uchwaliła wczoraj wysłać petycję do Rady państwa przeciw ugodzie i wezwać wszystkich posłów górnej Austrii, aby wystąpili przeciw przedłożonemu traktatowi handlowo-celowemu z Węgrami. Petycja domaga się nadto zniesienia kwoty austriackiej z 70 na 58 proc.

**Budapeszt, 24 listopada.** Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się dziś o godz. 10 przedpołudniem.

**Budapeszt, 24 listopada.** Tłum ludności już o godzinie 9-tej rano zapełnił t. zw. plac muzealny. Mimo interwencji policyi, masy ciągle napływały. Kiedy przejeżdżał hr. Banffy, udając się do parlamentu, tłum usiłował powóz przewrócić. Policya rozprószyła wreszcie demonstrantów.

**Budapeszt, 24 listopada.** Rana, jaką min. Perczel odniósł w pojedynku, jest lekka. Jutro już prawdopodobnie Perczel będzie mógł opuścić mieszkanie.

**Budapeszt, 24 listopada.** W razie, gdyby opozycja obstawała przytem, aby przedłożenia ugodowe nie przyszły pod obrady przed załatwieniem budżetu, rząd postawi wniosek, aby dla przedłożeń ugodowych odbywano równoległe posiedzenia popołudniowe. W takim razie na przedpołudniowych posiedzeniach odbywać się będą obrady budżetowe.

**Budapeszt, 24 listopada.** Rada gminna mimo gwałtownej agitacji opozycji, uchwaliła po długiej rozprawie znakomitą większością wniosek o przyłączenie się do petycji komitetu Csongradzkiego, skierowanej przeciw obstrukcyi.

**Budapeszt, 24 listopada.** Dzisiaj odbył się pojedynek między ministrem spraw wewnętrznych Perczelem a posłem Hollo. W drugim złozeniu się Perczel otrzymał ranę na czole.

**Berlin, 24 listopada.** Z powodu doniesienia *Matin* o wykryciu nowych 43 listów, kompromitujących Esterhazego *National Zeitung* twierdzi, że w Niemczech nie ma żadnej wątpliwości, iż Esterhazy był równocześnie szpiegiem niemieckim we Francji i szpiegiem francuskim w Niemczech.

**Paryż, 24 listopada.** Prezydent Faure udaje się dzisiaj na zwidzenie kopalni w Lens, gdzie zanosi się na zmwowę robotników i zaprzestanie pracy. Faure pragnie zapobiedz wybuchowi zmwowy.

*Gaulois* zapewnia, że gen. Zurlinden dopiero dzisiaj poleci rozpocząć właściwe śledztwo kryminalne przeciw Picquartowi.

**Paryż, 24 listopada.** Generał Zurlinden rozstrzygnął sprawę Picquarta wbrew woli ministra wojny, który pragnął odroczyć rozprawę przeciw Picquartowi aż do rozstrzygnięcia sprawy Dreyfusa przez sąd kasacyjny. Zurlinden zagroził dymisią, jako gubernator wojskowy Paryża, w razie, gdyby minister wojny nie przychylił się do jego wniosku postawienia Picquarta przed sąd wojenny.

Rozprawa przeciw Picquartowi, według doniesień dzienników, odbędzie się prawdopodobnie dnia 12 grudnia. Picquart oskarżony będzie o sfalszowanie t. zw. *petit bleu*, przypisywanego Schwarzkopfenowi, jakoteż o wydanie tajnych aktów, dotyczących obrony narodowej.

**Dover, 24 listopada.** Ruch parowcami w kanale La Manche przerwany tymczasowo z powodu burz szalonych.

**Manila, 24 listopada.** Amerykanie wysadzili na ląd nowe posiłki w sile 4000 ludzi.

## Kroniczka z ostatniej chwili.

**Echo wiecu urzędników magistratualnych** we Lwowie. Od jednego z uczestników tego wiecu, p. K. Laskowskiego, sekretarza magistratu m. Gorlic, otrzymał list, w którym oświadcza, że pierwszego dnia obrad postawił wniosek o utworzenie dla urzędników magistratów trzech klas, odpowiadających trzem najniższym klasom rangi urzędników państwowych wraz zrównorzędnymi płacami. Nazajutrz zaś rozpoczął obrady poniedziałkowe uzasadnieniem i postawieniem wniosku szczegółowo określonego i dalej sięgającego, nieznaczając minimum płacy w kwocie 800 zł. „Ze względu bowiem na wniosek mój z dnia poprzedniego — pisze dalej p. Laskowski — zwrócono mi uwagę ze strony bardzo poważnej, że utworzenie dla urzędników magistratów tylko 3 klas, odpowiadających IX., X. i XI. klasie rangi urzędników państwowych byłoby dobrowolnem z naszej strony ograniczeniem awansu dla urzędników gminnych, a zarazem wielkiem dla nich pokrzywdzeniem, w szczególności dla tych urzędników magistratów, którzy posiadają studia uniwersyteckie lub przez czas dłuższy autonomii służą. Uznając słuszność tych wywodów, cofnąłem na posiedzeniu poniedziałkowym wniosek z dnia poprzedniego, a postawiłem inny wniosek, mianowicie: aby utworzyć dla urzędników magistratów pięć klas, odpowiadających pięciu najniższym klasom rangi urzędników państwowych od jedenastej aż do siódmej włącznie, oczywiście wraz z analogicznymi poborami. Wniosek ten poddano pod głosowanie, a po przyjęciu go przez wiec, przekazano go komisji do opracowania na nim stosownej petycji“.

**Petycje nauczycieli, wdów i sierót** po nauczycielach o podwyższenie emerytury lub udzielenie pensji wdowej względnie daru z łaski. — Na ostatniej sesji przekazał Sejm kilkanaście petycji nauczycieli tudzież wdów i sierót po nauczycielach Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną krajową i przedłożenia wniosków.

W spełnieniu tego polecenia przedkłada Wydział krajowy na bieżącą sesję następujące przychylne wnioski do uchwalenia:

1. Izidorowi Józefowi dwoja im. Damm, nauczycielowi w Ostrowie, policza Sejm w drodze łaski do emerytury czas jego służby nauczycielskiej od 1 kwietnia 1864 do 6 października 1877.

2. Franciszkowi Ksaweremu 2 im. Bosakowi, nauczycielowi ludowemu w Dąbrowce, Sejm policza w drodze łaski do emerytury czas jego służby w zawodzie nauczycielskim od 1 lipca 1885 do 3 maja 1890.

3. Marcelemu Frankiewiczowi, nauczycielowi ludowemu w Cewkowie, Sejm policza w drodze łaski do emerytury czas jego służby od dnia 1 września 1858, z przerwą niepolicealną od dnia 1 września 1868 do 7 sierpnia 1871.

4. Józefowi Maziarskiemu, kierującemu nauczycielowi szkoły ludowej w Padwi, Sejm policza w drodze łaski do emerytury czas jego służby od 1 września 1858 do 13 kwietnia 1860.

5. Stefanowi Kwasińskiemu, nauczycielowi szkoły ludowej w Leszczynie, Sejm policza w drodze łaski do emerytury czas jego służby od 1 września 1859 do 27 marca 1865.

6. Teofili Jednakowskiej, wdowie po tymczasowym nauczycielu szkół ludowych, przyznaje Sejm od 1 stycznia 1899, z funduszu szkolnego krajowego dar z łaski w rocznej kwocie 150 zł. a. w., z czego dla niej 100 zł. na czas wdowieństwa, a 50 zł. tytułem dodatku na wychowanie trojga dzieci, aż do dojścia najmłodszego z nich do 20 roku życia, lub do czasu wcześniejszego zaopatrzenia wszystkich.

7. Stefani Kobiałkiewiczowej, wdowie po emerytowanym nauczycielu szkół wydziałowych, przyznaje Sejm w drodze łaski z funduszu szkolnego krajowego, kwartał pozgonny w kwocie 240 zł.

8. Maryi Wareckiej, wdowie po tymczasowym nauczycielu szkół ludowych, Sejm wyznacza z funduszu szkolnego krajowego od 1 stycznia 1899 datę z łaski w rocznej kwocie 150 zł., z czego 100 zł. tytułem zaopatrzenia wdowiego na czas wdowieństwa, a 50 zł. tytułem dodatku na wychowanie dzieci do czasu dojścia najmłodszego z nich do 20 roku życia, lub do czasu wcześniejszego zaopatrzenia wszystkich.

9. Amali Kowalskiej, wdowie po nauczycielu szkół ludowych, Sejm przyznaje w drodze łaski z funduszu szkolnego krajowego od 1 stycznia 1899 dożywotni dołek do emerytury kwocie rocznej 120 zł.

10. Paulinie Dolińskiej, wdowie po nauczycielu ludowym w Laskowcach przedłuża Sejm, w drodze łaski, przyznany jej dołek na wychowanie córki Heleny Anny 2 im. Dolińskiej w kwocie rocznej 108 zł. 34 ct., aż do czasu ukończenia przez nią 24 roku życia, lub wcześniejszego uzyskania innego utrzymania.

11. Emilii Niemętowskiej, wdowie po nauczycielu szkoły ludowej św. Marcina we Lwowie, przyznaje Sejm w drodze łaski z funduszu szkolnego krajowego, począwszy od 1-go stycznia 1899 dożywotni roczny dołek z łaski w kwocie rocznej 50 zł., który pobierać będzie obok zaopatrzenia, przyznanego jej przez lwowską Radę miejską.

(Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“).

**Kraków, 24 listopada.** Program pobytu namiestnika hr. Pinińskiego w Krakowie jest następujący: Przyjazd w niedzielę wieczorem do Krakowa. P. namiestnik zamieszka w Grand-Hotelu. W poniedziałek o g. 9 rano poświęcenie kliniki okulistyckiej, od 12 do 2 audyencye w pałacu spiskim, o g. 6 obiad u dyrektora kliniki dr. Wicherkiewicza.

We wtorek o 8 rano poświęcenie gimnazjum św. Anny, od 11 — 1 zwiedzanie zakładów uniwersyteckich, o 7 obiad u delegata Laskowskiego w pałacu spiskim. W środę dalsze zwiedzanie zakładów uniwersyteckich i zakładu dla badań środków spożywczych, potem śniadanie u ks. biskupa Puzyny, popołudniu odjazd.

**Kraków, 24 listopada.** Sekcja ekonomiczna Rady miasta przyjęła z małemi zmianami przedłożony przez Towarzystwo tramwayowe plan zmiany kolei konnej na elektryczną z przewodem nadziemnym, oraz plan budowy nowych, dalszych linii tramwayu elektrycznego.

**Kraków, 24 listopada.** Przesłuchiwany w procesie o losy tureckie główny obwiniony Reiner, przeoczy zarzucenym mu w akcie oskarżenia czynom i twierdzi, że jest niewinny.

**Kraków, 24 listopada.** Rozprawa o sprzedaż losów tureckich (zob. „Z sądowej sali“). *Przyp. Red.* rozpoczęła się dzisiaj. Obronę objęli: adwokat Łazarzski z Wadowic, który broni głównego obwinionego Reinera, dalej dr. Wilkosz Władysław, dr. Gleichman, dr. Szalay Ludwik, dr. Teiber, dr. Marek, wreszcie z urzędu obrońca Skąpski i emerytowany sekretarz Lebedziński.

## Dział ekonomiczny.

## Depesze handlowe z d. 24 b. m.

## Z targu pieniężnego.

**Wiedeń, 24 listopada.** Dziś o godzinie 12 min. 30 z południa notowano: Kredyty austriackie 353½, Kredyty węgierskie 331½, Anglobank 153½, Unionbank 290½, Bankverein 261½, Laenderbank 224½, Boden Credit —, Alpiny 175½, Towarzystwo akcyjne broni 191½, po kursie —, Rima Muranya 266½, Prager Eisen 898½, Kolej państwowa 352½, Kolej południowa —, Elbenthal 257½, Lombardy 68½, Austriacka renta koronowa —, Węgierska renta koronowa 97½, Renta srebrna 100½, Renta majowa 100½, Akcje tytoniowe 123½, Węgierska renta złota 119½, Losy tureckie 58½, 20-franków 9½, Marki niemieckie 58½.

Uspokojenie spokojne.

**Berlin, 24 listopada.** O godz. 12 min. 5 notowano: Kredyty 221 —, Disconto Commandit 193½.

Uspokojenie wyczekujące.

**Wiedeń, 24 listopada.** (Gielda zbożowa). Sprzedawano: pszenica na wiosnę 9½ do 9½, żyto na wiosnę 8½ do 8½, kukurydza na październik, maj, czerwiec 5½ do 5½, owies na wiosnę 6½ do 6½, Rzepak na styczeń, luty, sierpień, wrzesień — do —, olej na styczeń, kwiecień 33 — do 34 —.

Uspokojenie niezmiennione. Pogoda piękna.

**Budapeszt, 24 listopada.** Pszenica na marzec 9½ do 9½, żyto na marzec 8½ do 8½, kukurydza na maj 4½ do 4½, owies na maj 5½ do 5½. Rzepak na sierpień 12½ do 12½.

Oferty na pszenicę dobre.

Tendencja nieprzychylna. Deszcz.

## Kurs lwowski:

|                  |              |              |
|------------------|--------------|--------------|
| Za 100 rubli sz. | placą: 127 — | żądata: 128½ |
| Za 100 marek     | 58½          | 58½          |
| 20-frankówka     | 9½           | 9½           |



(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 24 listopada.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszénica gotowa 9— do 9:20. Pszenica na terminu  
— do —. Żyto gotowe 7:50 do 7:75. Żyto na terminu  
— do —. Owies obrobiony stary 6:50 do 6:80. Owies nowy  
— do —. Jęczmień pastewny 5:75 do 6—. Jęczmień  
browarny 6:50 do 7:50. Rzepak 11— do 11:25. Lniánka  
— do —. Groch pastewny 5:75 do 6:25. Groch  
do gotowania 6:75 do 9—. Wyka — do —. Bobik —  
do —. Hreczka — do —. Kukurydza stara 5:75 do 6—  
Kukur. nowa lub na term. 5:25 do 5:50. Chmiel za 56 kilo 65—  
do 100—. Koniczyna czerwona 45— do 55—. Koniczyna biała  
38— do 46—. Koniczyna szwedzka — do —. Tymotka  
17:50 do 20.

Spirytus paritas Tarnopol 16:25 do 16:50, na terminu  
14— do 14:50.

Mimo dalszej wyżki na targu wiedeńskim, u nas uspo-  
sobienie niezmienione, ponieważ młyn pokrywają tylko chwilo-  
we zapotrzebowania.

W spirytusie tendencja słabsza.

**Wiadomości giełdowe.**

Wiedeń, 23 listopada.

W pierwszych obrotach okazywała spekulacja  
bardzo wielką wstrzemięźliwość, z uwagi na znaczne  
podrożenie reportu, głównie w kredytach i staatsbah-  
nach, cenionych po 6 do 7%. Układy per ultimo były  
też bardzo nieliczne, a pewne ożywienie nastąpiło do-  
piero wtedy, gdy z Berlina sygnalizowano mocniejsze  
kursa i potanieenie eskontu prywatnego do 5½%.

Depesze z giełd zachodnich brzmiały również  
dodatnio, w pierwszym rzędzie z uwagi na skutki za-  
warcia traktatu handlowego między Francją i Włochami.  
Kurs papierów międzynarodowych poprawił się  
szybko, również i na targu kolejowym, z wyłączeniem  
lombardów. Efekt lokalne, z góry bardzo korzystnie  
dysponowane, osiągnęły przeważnie dość pokaźne wyż-  
ki; wyjątek stanowiły alpiny, sprzedawane przez nie-  
które domy bankowe, albo też mieniane za akcje ko-  
palni w Bruks.

**Ankieta dla spółek akcyjnych.** W Izbie  
handlowej i przemysłowej zebrała się wczoraj pod  
przewodnictwem prez. Marchwickiego pełna ankieta  
dla reformy ustawodawstwa akcyjnego. Obrady trwały  
cztery godziny. Podstawą ich były odpowiedzi trzech  
subkomitetów ankiety, ułożone na znany kwestyona-  
ryusz rządowy. Po wyczerpującej rozprawie załatwio-  
no dotąd 13 pierwszych pytań, mających cechę zasa-  
dniczą (handlowy charakter spółek akcyjnych, ingeren-  
cja państwa w stadium zakładania spółek, zasada  
jawności, kontrola aktu założenia). Dalsze pytania omó-  
wione zostaną na następnym posiedzeniu ankiety, które  
odbędzie się jutro, w piątek, o godz. 6 wieczorem  
w Izbie handlowej i przemysłowej. Szczegółowe spra-  
wozdanie z ostatecznych uchwał ankiety podamy  
później.

**Dług państwowy Rosyi.** Specjalny wydział  
rosyjskiego ministerstwa skarbu, zwany kancelaryą do  
spraw kredytowych, ogłosił broszurę, zaznajamiającą  
ogół z ilością państwowych i poręczonych przez państwo  
papierów procentowych z dnia 1 stycznia rb.

Ze szczegółów, podanych w broszurze, widzimy,  
że z początkiem r. b. było w obiegu papierów procen-  
towych, emitowanych w wal. metalicznej 2.429,410.685  
rubli; zaś w wal. kredytowej 3.809,240.768 rubli.  
Z liczby pierwszych w granicach państwach znajdowało  
się tylko 7,9 proc., a z liczby drugich 67,3 proc.

Ogółem zaś, licząc rubla metalicznego po rb.  
1 kop, 50, długi skarbu państwa z dnia 1 stycznia rb.,  
wynosiły 7.453,356.000 rubli.

Taką jest ogólna suma zobowiązań skarbu. Suma  
ta wszakże nie jest nieruchomą, przeciwnie cyfra dłu-  
gów skarbu wzrasta stale.

Z końcem r. 1886, suma długów skarbu wyra-  
żona w walucie kredytowej, równała się 4.702,090.000  
rub., czyli była mniejszą od sumy długów, ciężających

na skarbie z dniem 1 stycznia r. b. o 2.751,266.000  
rubli.

Wzemy teraz inne zestawienie. Oto 1 stycznia  
1893 roku, suma ogólna długów skarbu wynosiła  
5.527,407.000 rub., a z końcem 1897 r. 7.453,356.000  
rub. Wypada z tego, że w ciągu ostatnich lat pięciu,  
dług skarbu państwa powiększył się o 1.925,949.000  
rub., a z ostatniej tej sumy przypada na 1897 rok —  
260.000.000 rubli.

Co do celów, na jakie długi zostały zaciągnięte,  
to w pierwszym rzędzie występuje tu budowa kolei  
żelaznych, bowiem wzrost długu idzie w parze z emi-  
są konsolidowanych obligów kolejowych. Następnie  
idą emisje listów zastawnych banków: szlacheckiego i  
włościańskiego. W końcu widzimy długi, zaciągnięte na  
zaspokojenie potrzeb ogólnopństwowych. Długi tej  
ostatniej kategorii, równały się 1 stycznia 1894 r.  
sumie 3.610,530.000 rubli kredytowych, zaś z dniem 1  
stycznia 1898 roku sumie 4.209.000.000 rubli, czyli  
w ciągu czterech lat ostatnich, długi tej kategorii wzro-  
sły prawie o 600,000.000 rubli, zaś w ciągu 1897 r.  
o 46.000.000 rubli.

Redaktor naczelny:  
**Tadeusz Romanowicz.**

Odpowiedzialny redaktor:  
**Stanisław Rossowski.**

Teatr hr. Skarbka.

We czwartek dnia 24 listopada 1898.

po raz 12-ty:

**GEJSZA**

operetka w 3 aktach z prologiem. Libretto Owen Halla; muzyka  
Sidney'a Jones'a. Przekład Adolfa Kitschmana.

Prolog wypowie pani Bronikowska.

Markis Imari Ri-Ma-Ri, prefekt policyi

i gubernator prowincyi japońskiej

Lady Konstancya, podróżniczka angielska

Molly, jej kuzynka

Ryszard, oficer marynarki angielskiej

Ka-ta-na, oficer japoński

Wun-Haj-Raj, chińczyk, właściciel herba-

ciarni japońskiej

Zoe, tłumaczka w herbaciarni

Mimoza

Kin-Ku

Ki-Ni

Sa-Ki

Mi-Ni

Pay-Ko

Ta-Ka-Mi-Ni, sierżant policyi

Ma-Ku

Ku-Ni

Marya

Edyta

Henryka

Poważne damy japońskie. — Japońskie dziewczęta z wyższego

towarzystwa — Oficerowie marynarki angielskiej.

Japończycy. — Japonki. — Żołnierze. — Policjanci. Rzecz dzieje

się za naszych czasów w Japonii.

Akt I. i II. przed herbaciarnią — akt III. w ogrodzie Imarięgo.

W akcie III. „Pas de trois ehiński“ układu p. Solnickiego, od-

ańcaż: stary chińczyk p. Solnicki, jego córka pna Bogdanowicz,

młody chińczyk pna Lambrini.

Początek o godz. 7-mej, koniec o 10-tej wieczorem.

**Hotel „Imperial“**

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

piewszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 24 listopada.

W. hr. Raciborowski z Beresteczka. — M. br.  
Hagen z Wielkichócz. — E. Jasiewicz z Wilna. —  
M. Chomińska z Wykótów. — M. Krzysztofowicz z Za-  
lucza. — W. Brausewetter z Wiednia. — Eug. Krzy-  
stofowicz z Zalucza. — J. Kirchmayer z Krakowa.  
P. Legrand z Gorlic. — M. Preisz z Pragi. — Dr. W.  
Binder z Krakowa. — A. Nikorowicz z Tarnopola. —  
A. Götzel ze Szczecina.

— Śledztwo już osiągnęło rezultat, nie pozo-  
stawało nic innego, jak nawrócić się. Odprawili  
służbę, sprzedali srebra, pieniądze rozdali między  
ubogich i więźniów. Salony swego pałacu zamienili  
na szpital a pani Montmesuil zamknęła się w izdebce  
na strychu. Tam, okryta włosienicą, poszcząc, spiąc  
na gołej desce, umarła we dwanaście lat później.  
W rodzinie nazywamy ją „Błogosławioną“ i w cier-  
pieniu wzywamy jej pomocy. I ona także robi małe  
cuda — jednakże, nie ręczę za nie. Mąż wyprzedził  
ją do mogiły. Przez miłość dla żony, filozof ateista  
stał się gorliwym chrześcijaninem, jansenistą woju-  
jącym. Pewnego dnia podczas posiedzenia parla-  
mentu ośmielił się interpelować króla. Ludwik XV  
sprawował sądy i zgorszenie było ogromne. Mont-  
mesuil wymawiał mu jego kochanki, zepsucie dworu,  
prześladowanie świętych. Tegoż wieczora zamknięto  
go w Bastylii. Tam umarł.

— A cóż się stało z dzieckiem, stygmatykiem?

— Och! nie mówmy o nim wiele! Była to  
nędzna osobistość, fanatyk i rozpustnik, potworna  
mieszanka przesądów i zbrodni. Przy chrzcie otrzy-  
mał imię (Dieudumé) Bogdana, imię to od tego czasu  
noszą wszyscy naczelnicy rodu; jednakże tylko dya-  
beł wpływał na niego. W dzień uganiał się za dziew-  
kami, wieczorem brał udział w skrytych zgromadze-  
niach, na których zapalenicy janseniści udzielali sobie  
„pomocy“. — Smutni święci, panie, ci ostatni wy-  
znawcy Łaski skutecznej, ich dziwactwa byłyby od-  
straszyły Pascala. Na tych tajnych zgromadzeniach  
oddawano się niegodziwym praktykom. By przyspie-  
szyć przybycie zwiastuna Eliasza kaleczono, torturo-  
wano kobiety, dzieci, krzyżowano zakonnice. „Chce-  
my naprawić zepsucie świata, mówili ci szaleńcy.

**Hotel francuski.**

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Proksch).

Przyjechali dnia 24 listopada.

Radea Buchsbaum z Opawy. — Dr. Górscy z Bo-  
chni. — Zdzisław Jouna z Lipowic. — Tadeusz Bło-  
tnicki, Filip Blatt, porucznik Buchsbaum i ks. Krupiń-  
ski z Krakowa. — T. Januszkiewicz, P. Trojan z Ko-  
marna. — Fr. Jaruntowski z Zalanowa. — Władysław  
Jaruntowski z Twierdzy. — R. Goldschmidt z Francyi.  
Leon Goldhamer z Drohobycza. — Hildebrand ze  
Stryja. — G. Eichinger, Konrad Butz, F. Tandler, N.  
Goldenring, J. Politzer, z Wiednia. — Otto Strohmayr  
z Węgierskiej Górki.

Wobec wysokiego kursu

**Rent austriackich i węgierskich**

polecamy zamianę tychże na

**Listy zastawne Tow. kred. ziemskiego,****Listy zastawne Banku krajowego,****Listy zastawne Banku hipotecznego****SOKAL i LILIEN**

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą.

**III. Jonasz**

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety  
po cenach najkorzystniejszych.

**Promesy do oiągnienia 1. grudnia br.**

na

**losy państwowe z r. 1864**

po zł. 5-75 wraz ze stemplem

**na połówkę (½) tychże losów**

po zł. 3-50 wraz ze stemplem.

**Główna wygrana 300.000 koron.**

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrane  
w kwotach złr. 50.000 i złr. 5.000.

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołą-  
czenie 20 ct. na portoryum.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na dwa dni  
przed ciągnięciem, z powodu wyczerpania zapasu nie mo-  
głyby być uskutecznione.

**NADESLANE.**

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcyi,  
która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

**Powrócił****Dr. Tabor, Akademicka 26.****Dr. Stanisław Zabłocki**

ordynuje przy **ulicy Sykstuskiej 1. 34 II. pię-**  
**tro** od ½12 do ½1 i od 3—4 popoł.

**w chorobach nosa, gardła, uszu i piersi.**

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i narządu  
moczowego

**Dr. ALBIN PADALEWSKI**

b. lekarz na klinikach uniwersyteckich w Wiedniu, Berlinie i Paryżu.

**OPERATOR**

ordynuje przy ul. **Akademickiej 1. 10** nad b. cukiernią W.  
Grossa, dawniej 1. 3, od 10—12 rano i od 3—5 po południu.

Bóg lubi krwawe ofiary“. A mój wierzący pradziad  
pomagał im krew przelewać. Sam się ofiarował dla  
odkupienia swych grzechów, ale nazajutrz po mę-  
czarni znowu go one opanowywały. Jednakże u schyłku  
życia ożenił się i zaślubił wizyonerkę swego rodzaju.  
On to nam przekazał ołęd swej matki, on nam  
przekazał znanie swego zwyrodnienia.

Monika Montmesuil schyliła głowę z wyrazem  
przygnębienia. Była piękną w tej chwili z wyrazem  
omdlenia i rozpacz, czułem, że moja namiętność  
zapala się.

— Cóż pani powiedziała? Wdzięk pani twarzy,  
powab jej umysłu...

— Ach! cóż to znaczy, panie, wszystko to  
może być zniweczone w jednej chwili! Straszny obęd,  
dziedzictwo mej rodziny, przeraża mnie. Wiem, czuję,  
że on na nas czyha, że nam grozi! Już opanował  
moją ciotkę, mój ojciec broni się przed nim. To też  
nigdy nie wyjdę za mąż, trzeba, aby nasz nieszczę-  
sny ród wygasał... Tak, powinabym wstąpić do kla-  
sztoru, ale nie mam wiary. Zaprawdę, czyż mogę  
wierzyć w Boga, który w nagrodę za nawrócenie  
obdarza całe pokolenie najstraszniejszym szaleństwem?

I ściskając pięść, w milczącym bluźnierstwie  
wyciągnęła ją w kierunku kościoła św. Medarda.

— Zresztą, — mówiła dalej — jako nadmiar  
szczęścia mam moją własną hańbę: moje urodzenie.  
Jej urodzenie!... jeszcze jedno zlorzeczenie dla  
matki! Na kilka minut zamyśliła się i pograżała  
w milczeniu, w ciężkich myślach, wreszcie wstała:

— Znasz pan teraz historję mej rodziny.  
Chodźmy, już teraz nie będzie cię dziwiło nic z tego,  
co zobaczysz.

(C. d. n.)

**Stygmat.**

Z francuskiego tłómaczył K. Rzepecki.

Przywołano doktora — przyznał się, że nie nie  
rozmnie. A podczas gdy prezydent zawodził rozpaczli-  
wie, tłum obwoływał cud: „Łaska skuteczna! Łaska  
piorunująca! Ekstaza! Alleluja!“ Trzeba było prze-  
nieść chorą w postawie kłęczącej. Mimo lekarstw  
przez 24 godzin nie zmieniła jej. Wreszcie pani  
Montmesuil przysłała do przytomności, a pierwsze jej  
słowa, to była prośba o spowiednika, naturalnie księ-  
dza jansenistę. Klaudyna Armanda została waryatką,  
miała obęd nieuleczalny: manię religijną. Opowia-  
dała, że gdy z drwiącą miną zbliżała się do mogiły,  
dyakon, jej kuzyn, zabrał jej duszę i dla oczyszcze-  
nia jej, pograżył ją w płomieniach czyszcowych; po  
tym chrzcie ognistym przeniósł ją na Kalwaryę. We  
dwa miesiące później urodziła syna, a dziecko miało  
stygmat na czole, krwawą ranę od korony ciernio-  
wej\*).

— Zwykły objaw patologiczny — przerwałem —  
ale cóż to za psotnik, ten święty dyakon! Cóż uczyni-  
ł wówczas prezydent? Czy dalej prowadził śledz-  
two?

\*) Czytaj ciekawą książkę radcy parlamentu, Carré  
de Montgeron i opis jego nagłego nawrócenia przed  
mogiłą dyakona Paris (Vérité des miracles opérés par  
l'intercession du diacre Paris 1737).







# WODA FIOŁKOWA

Smółka, kapsle i korki

do flaszek,

Maszynki do korkowania

Szlauchy gumowe,

Pierścienie gumowe

poleca

najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów

## Wolf Czopp

Lwów, ul. Żółkiewska 2.

Ekspedycja pocztą dwa razy dziennie.

## HERBATA



rzeczywiście chińska przez Rosję sprowadzana o wybornym smaku, 4 wysmienite gatunki, — Pakiet 125 gramów:

Nektar książęcy ct. 55  
Perla Chin ct. 75  
Bukiet królewski ct. 1—  
Kwiat cesarski ct. 125

Także wyborny RUM i wysmienity KONIAK prawdziwy francuski w 3 gatunkach 8615

Kazimierz Lewicki

Lwów — ul. Trybunalska.

## „Primus“

Fabryka tutek egipskich

we Lwowie, ulica Mateckiego 1. 9. ma zaszczyt zawiadomić P. T. pp. Konsumentów, że

**Tutki „Primus“**

(najdoskonalniejsze w bieżącym stuleciu) są do nabycia we Lwowie u firm:

Jan Bromilski ul. Karola Ludwika,

Seyfarth i Dydyński ul. Teatralna,

Friedrich i Beacock ul. Heimańska,

Kazimierz Giergowicz ul. Hańska, 4224

Jan Dutkiewicz Rynek (róg ul. Krakowskiej),

jak również we wszystkich większych trafikach lwowskich i u znaczniejszych firm i trafik na prowincyi.

Z pełnym szacunkiem

K. Primus.

## Wystawa ogólna



Skład dywanów

## „AU LOUVRE“

LWÓW, ulica SYKSTUSKA liczbą 6, (pasaż Hausmanna).

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, opierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i doły ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. **Cena 1 ztr.**

## Najwspanialsze ozdoby na „Boże drzewko“

połeca **HANDEL S. W. Niemojowskiego** LWÓW plac Maryacki 8. Wybór olbrzymi. Ceny najniższe. Kompletne sortymenta po zł. 1-2 i wyżej. Zlecenia zamiejsc. odwrotnie.



## Pieczewko włoskie

Sucharki Karlsbadzkie, kuracyjne i luksusowe itd. Specjalnie wyrabiany chleb Grahama. Chleb żytny i chleb ciemny — poleca 3871



Piekarnia higieniczna  
**MARCINA**  
**CZYŻEKA**  
we Lwowie



Sklepy: Rynek 27, — ul. Jagiellońska 6, — pl. Akademicki 2, — Kaźmierzowska 17.

## Ogłoszenie konkursu.

Przy banku eskontowym i depozytowym Stow. zarej. z ogr. poręką w Drohobyczu, wchodzącym w życie z dniem 1. stycznia 1899 r. jest do obsadzenia posada buchaltera z początkową płacą roczną 400—500 zł. 4160

Ubiegający się winni wnieść najdalej do 1. grudnia b. r. swe zgłoszenia na ręce podpisanego, jako przewodniczącego Stowarzyszenia, załączyć świadectwa odbytej praktyki buchalterskiej, oraz oświadczyć, czyli są w stanie złożyć jakąś kaucję służbową i w jakiej wysokości.

Pierwszeństwo między kompetentami będą mieli ci, którzy przez dłuższy czas w podobnym banku księgi prowadzili i którzy złożą odpowiednią kaucję służbową.

**Dr. Aleksander Bergwerk**  
adwokat w Drohobyczu.

Wydawany we Lwowie pod redakcją Bol. Lewickiego

## ROCZNIK ASEKURACYJNO-EKONOMICZNY

tom VIII. na rok 1899 4274

jest do nabycia we wszystkich polskich księgarniach.

Część fachowa zawiera prace: Kronika ekonomiczna roku 1897/1898, zestawiona przez Stanisława Schnür-Pepłowskiego. — O ubezpieczeniach w starożytności, przez M. Demetriewicza. — Kasy dla chorych, przez Karola Nachera. — Szkody gradowe, przez A. Misiągiewicza. — Krajowe Towarzystwo ubezpieczeń, przez Bolesława Lewickiego. — O torfach, przez Jana Blautha, docenta politechniki. — Nasza dola ekonomiczna, przez prof. Romana Gostkowskiego. — Projekt statutu krakowskiego Towarz. wzajemnych ubezpieczeń.

W koncesyonowanej szkole froeblo-wskiej, p. Heleny Komar, ul. Grottgera 2, róg ulicy Łyczakowskiej, przyjmuje się dzieci tylko chrześcijańskie od lat 2—6. Nauka systemu Froebela, t. j. zabawy, robotki, gimnastyka, odbywa się pod troskliwą opieką. Wpisy codziennie od 9 do 1. 4281

## Wózek

węgierski tania do sprzedania. Ul. Kopernika 1. 3.

## Ważne dla Publiczności!

Nowo otworzona fabryka cukrów deserowych, ciast i pierników, przy ul. Leona Sapiehy 1. 27 (vis a vis Politechniki) poleca dobre, smaczne i w każdej porze dnia całkiem świeże ciasta w wszelkich gatunkach a co najważniejsza z powodu dzisiejszej konkurencji po **zniżonej cenie**. Przyjmuje zarazem zamówienia na torty wszelkiego rodzaju. Polecają się łaskawej pamięci Szan. P. T. Publiczności (spodziewam się jak najliczniejszego grona odbiorców moich wyrobów).

Kreślę się z głębokim szacunkiem  
4272  
**Mieczysław Engl.**

Kaflowe piece i kominki, kuchnie i wanny kąpielowe. — Terrakota i majolika budowlana. — Płytki szamotowe na posadzki. — Rury szteingutowe. — Nasady na kominy. — Mączka szamotowa — Gлина ogniotrwała. 732

Gips prażony mialki i płyty gipsowe na ścianki, poleca jako specjalnie swój fabrykat. Cement i inne artykuły budowlane.

Na sprzedaż parcele pod wille i kamienice, oraz wille gotowe na Kastelówce we Lwowie.

## JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 8., Hańska 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniowiec: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24.

**Zarząd** Rafinerii i wyrobu likierów w Kozowie poszukuje zdolnego człowieka do wyrabiania rośolisów i likierów. 4235

## Bank dla ubezpieczeń i przemysłu

Lwów, ul. Chorążczyzny 17.

(dom naftowy), gdzie Słowo Polskie.

1. Udziela pożyczki wekslowe i hipoteczne.

2. Przyjmuje wkładki na książeczki i oprocentowuje je po 5 pr. od sta.

3. Zastępuje w przyjmowaniu wszelkich ubezpieczeń Krakowskiego Towarz. wzajemnych ubezpieczeń. 3664

## HERBATA MONOPOL z „Rączką“

Już są HERBATY świeże ze sprzętu, który się w Chinach w Kwietniu i w Maju tego roku odbył. 3406

**JULIUSZ GROSSE, Kraków.**

We Lwowie na składzie u A. Szkowrona i Jachimowskiego, ul. Trybunalska.

## Do P. T. właścicieli koni!



Jeżeli Wielmożny Pan zamierza dobre i tanie **de-ry na konie** kupić, zechce Wielmożny Pan udać się do składu dywanów „Au Louvre“, Lwów, Sykstuska 1. 6. Tamże znajdzie Wielmożny Pan ogromny wybór der po zdumiewająco niskich cenach. — Na prowincję wysyłamy na żądanie nasze bogato ilustrowane cenniki gratis i franco. 2959

## Gal. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

### 4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

### 3½% Asygnaty kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem. 4

Wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od d. 1 maja 1890 po 4%** z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31 stycznia 1890.

**Dyrekcya.**

## Fabryka pieców kaflowych

JANA

# LEWIŃSKIEGO

we Lwowie — Kantor: ul. Kopernika nr. 18.

Fabryka dachówek maszynowych  
**Jana LEWIŃSKIEGO, AL. DOMASZEWICZA i Sp.**  
we Lwowie, ul. Janowska.  
Kantor: ul. Kopernika nr. 18.

Dachówki francuskie prasowane, szwajcarskie ciągnięte, nowy patent, nowe patentowane dachówki ozdobne, naturalne, dymione i smołowane. — Cegły fasadowe i kominowe. — Cegielki okładzinowe o różnych profilach i kolorach. — Cegły do płaskich sklepień stropowych patentu Wehlera. Dreny od 4—16 ctm. — Na żądanie wysyłamy cenniki franco.